

LUTY-MARZEC 2005

Nr II-III

ISSN 1429-6365

MIESIĘCZNIK
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MOK I UM
Cena 1,20 zł

GŁOS BUKOWNA

W NUMERZE:

ĆWICZ JEZYK !

Powinniśmy szanować i pielęgnować nasz język mając na względzie 6000 innych języków istniejących na świecie. Język stanowi przecież o naszej odrębności narodowej, co jest tak ważne kiedy integrujemy się z UE.

czytaj str. 5

I ZNÓW ZAPŁONĄ OGNISKA

Po bardzo długiej przerwie w Bukownie powstaje drużyna harcerska, do której zaprosiliśmy młodzież z IV, V i VI klas, są również chętni wśród pierwszoklasistów i gimnazjalistów.

czytaj str. 6

PROMOCJA NOWEJ KSIĄŻKI

- Ta książka to skarbnica wiedzy o naszym regionie, ponieważ wydawnictwo poza historią Zakładów ZGH dotyka również historii Bukowna. Można się z niej wiele dowiedzieć na temat istotnych faktów z życia dawnego Bukowna - powiedziała podczas spotkania Teresa Kosno.

czytaj str. 7

LUDZIE-ŻYCIORYSY-PASJE

I muszę tu przyznać rację. Pani Ala ma na sobie przepiękną, wykonaną na drutach długą spódnicę, zestawioną z trzech odcieni popielu i granatu. Kosztowała niewątpliwie wiele pracy, ale efekt jest zaskakujący. I piękną włóczkową chustę, idealnie dobraną do spódnicy.

czytaj str. 10

BĘDZIE SPRZĘT DLA POŁOŻNICTWA

Na koncert przybyło około 800 widzów. Dzięki zakupionym przez nich cegiełkom uda się kupić to, co zaplanowano - system do komputerowej oceny czynności serca płodu i 2 kardiologografy. Ale akcja pozwoli na znacznie więcej. Hojni byli bowiem sponsorzy.

czytaj str.11

DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC

Zaczynam wierzyć, że są jacyś „oni”, bo przed moim blokiem też wycięto krzewy, łącznie z sadzonym przeze mnie krzewem bzu i małą lipką. Tylko, że stało się to w nocy. Pytałem o przyczynę tej dewastacji, ale odpowiedzi nie otrzymałem.

czytaj str.12



WIOSNY W SERCU
I ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
W SŁONECZNYM NASTROJU



Życzą
Czytelnikom

Redakcja oraz pracownicy
Miejskiego Ośrodka Kultury w Bukownie

W imieniu władz samorządowych miasta oraz własnym, pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia z okazji radosnych Świąt Wielkiej Nocy. Niech te Świąta Wielkanocne będą czasem miłości spędzonym w gronie najbliższych, w pojednaniu i pokoju serc, a przyszłość niech przyniesie to, co najlepsze.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Miroslaw Gajdziszewski



Burmistrz
Miasta
Ewa Wolska

UHONOROWANO TWÓRCÓW

- "Przepraszam, że tę książkę napisałam. Ja się tu nie urodziłam, a to ja odważyłam się tę książkę napisać" - z właściwym sobie dowcipem powiedziała Elżbieta Świć podczas uroczystości promującej jej najnowszą książkę. Było to kolejne spotkanie, jakie MOK zorganizował, aby wypromować nowe wydawnictwo. Finałowa gala zgromadziła duże grono przyjaciół i znajomych autorki. Mimo panującej grypy i niesprzyjają-

cej aury, frekwencja uczestników mile zaskoczyła organizatorów. W spotkaniu uczestniczyły także władze miasta.

Wydawnictwo, o którym mowa „ZGH Bolesław - Dzieje, wydarzenia, ludzie” jest dziełem Elżbiety Świć i Józefa Liszki. Pan Liszka zajął się jego stroną historyczną. „Praca nad książką była żmudna i trudna, ale było warto” - stwierdziła współautorka.

c.d. na stronie 7



PRZEJRZYSTE BUKOWNO

Bukowno przystąpiło do akcji „Przejrzysta Polska”. Jest to akcja społeczna, do której dobrowolnie zgłaszają się gminy w całej Polsce. Ma ona ułatwić mieszkańcom dostęp do informacji na temat tego, co dzieje się w mieście i sprawić, że kwestie związane z rządzeniem w mieście będą bardziej przejrzyste. Akcja sprzyja też temu, by sami mieszkańcy mieli większy wpływ na decyzje podejmowane w dotyczących ich sprawach. Ma też uczynić urzędy bardziej przyjaznymi dla petentów. W Bukownie wybrano do realizacji aż 15 zadań.

Akcja jest oparta na sześciu zasadach dobrego rządzenia. Aby przystąpić do niej trzeba wykonać pewne zadania, przyporządkowane dla każdej z zasad. Do wykonania jest 6 zadań obowiązkowych oraz zadania fakultatywne - w ich przypadku każda

z gmin sama decyduje, które chce wykonać. W Bukownie radni już wcześniej zapoznali się programem, a podczas ostatniej lutowej sesji opowiedzieli się za poszczególnymi zadaniami i przyjęli wszystkie proponowane.

Pierwsza zasada programu to zasada przejrzystości. W jej ramach musi być opracowany opis usług świadczonych przez samorząd. Gmina Bukowno dodatkowo wybrała jako zadanie opracowanie systemu wewnętrznego oznakowania w urzędzie i utworzenie punktu informacyjnego.

Kolejna zasada - braku tolerancji dla korupcji - nakazuje wypracowanie i wdrożenie kodeksu etycznego pracowników urzędu gminnego. W Bukownie będzie ponadto opracowany plan przeznaczonych dla pracowników, szkoleń z zakresu etyki w życiu publicznym. Ponadto przygotowany i wdrożony będzie kodeks etyczny radnego.

c.d. na stronie 3

NOWE RADIOWOZY W BUKOWNIE



Dwoma nowymi radiowozami jeżdżą już policjanci z Komisariatu Policji w Bukownie. Jeden z samochodów kupiły Gminy Bolesław i Bukowno, drugi - Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie. Uroczystość przekazania odbyła się w styczniu.

Pierwszy radiowóz to opel astra II z silnikiem o pojemności 1,4 litra, kupiony dzięki funduszom przekazanim z budżetów dwóch gmin podlegających temu komisariatowi. Drugi, to samochód tej samej marki, ale z motorem 1,6. Ten przekazało małopolskie kierownictwo policji.

Samochody sprowadzono do Bukowna w styczniu. Dla mieszkańców miasta to ważne wydarzenie. Lepsze wyposażenie komisariatu pozwoli policjantom le-

piej pracować, a dzięki temu miasto będzie bezpieczniejsze. Dlatego moment przekazania pojazdów był okazją do podziękowania tym, którzy już od lat wspierają bukowskią policję.

Na uroczystość zaproszono przedstawicieli władz powiatu olkuskiego oraz Bukowna i Bolesławia, a także radnych tych gmin. Przybyli też reprezentanci powiatowych i wojewódzkich władz Policji.

c.d. na stronie 3

Nie napiszę...



Jestem zmęczona. Zmęczona wojnami na górze i na dole. Zmęczona codziennymi wiadomościami z radia i naszych sklepów. Listą Wildsteina i pogrozkami o zlikwidowaniu Głosu Bukowna. Obietnicą, że nowa ustawa o ZOZ, którą uchwali Sejm, uzdrowi chorą służbę zdrowia, a połączenie Miejskiego Ośrodka Kultury z biblioteką, basenem, hotelem czy czymś tam jeszcze (bo takie podobno są plany) rozwiąże większość problemów miasta. Dlatego dziś nie napiszę:

- o pięknym koncercie kolęd, który w styczniu odbył się w MOK. Naprawdę profesjonalnym, a przynajmniej najlepszym ze wszystkich, jakie udało mi się w ogóle w ciągu wielu lat tam zobaczyć. Tylko dlaczego przyszło nań tak niewiele osób? Koncert powtórzony był w kilku okolicznych kościołach rzymskokatolickich. Poza naszym. Ksiądz proboszcz nie znalazł bowiem terminu i nie wykazał zainteresowania koncertem, mimo usilnych zabiegów jego organizatorów i szczerych chęci wykonawców.

- o tym jak zimno jest w pomieszczeniach Miejskiego Ośrodka Kultury. Rodzice, nie posyłajcie tam swoich dzieci, jeżeli nie chcecie by poprzez uczestniczenie w kulturze nabawiły się przeziębienia. Chwała Bogu, że nie wszędzie jest tak zimno. W innych instytucjach chodzi się z krótkimi rękawami w największe mrozy. A przenosiny Ośrodka Kultury do nowego lokum podobno znowu odłożone „ad calendas Graecas”.

- o tym, że „spadliśmy z ambony” jak zwykle się trywialnie mówić. Ksiądz proboszcz nas wszystkich - redaktorów - było nie było własnych parafian- nazwał pogardliwie „pismakami lokalnej gazetki”. Nie, nie obrażamy się. Nadstawiamy drugi policzek. A swoją drogą nigdy nie nazwałabym osoby duchownej księżulem czy klechą. Nie tak mnie wychowano. Szanuję bliźnich. I dziękuję za piękną reklamę naszej gazety. Teraz to dopiero będą nas czytać, jeśli oczywiście nas nie zamkną.

- o tym, że prosiliśmy już nieraz, żeby podając gdziekolwiek koszty wydawania „Głosu Bukowna” rzetelnie informować, że poza kwotą 300 zł. miesięcznie (brutto), płaconą redaktorowi naczelnemu i to głównie za techniczną redakcję gazety, bo nie za pisanie w niej, wszyscy pracujemy za darmo. Nasi czytelnicy mają prawo to wiedzieć!

Ale jak tylko odpocznę, napiszę o tym wszystkim! I nie tylko o tym.

Wasza Czepialska.

Powrót SKO - czyli Spółdzielcza Kasa Oszczędności

To już drugi rok na naszych kaloryferach wiszą miemiki ciepła - kapilary. Kolejny rok oszczędzamy ciepło - zakręcamy kaloryfery wychodząc do pracy, włączamy je po powrocie do domu, grzejemy tylko te pomieszczenia, w których przebywamy... To był dobry pomysł, bo zmobilizował nas do oszczędzania. Na efekty trzeba czekać cały rok, ale opłaci się. Po pierwszym roku oszczędzania okazało się, że sporo nadpłaciliśmy za ciepło i otrzymamy całkiem spory zwrot. Wiem po rozmowach z sąsiadami, że niemało było takich szczęśliwców. Rozumiem, że w pierwszym roku używania kapilarów nikt nie przypuszczał, że będziemy tak solidnie oszczędzać ciepło i że kwoty za nie, ujęte w postaci zryczałtowanej w opłatach czynszowych, są za wysokie. To rozumiem. Nie rozumiem natomiast, dlaczego nie obniża się opłaty za ciepło w kolejnym roku, wiedząc, że w poprzednim zużycie było dużo niższe od planowanego! Pisząc obrazowo (opieram się na własnym doświadczeniu) - wyobrażam sobie, że jeśli w pierwszym i drugim roku zużyłem mniej ciepła niż przewidywano, to w kolejnym roku opłaty zostaną tak obniżone, aby moja nadpłata nie była aż tak wysoka. Tak podpowiada mi logika. Niestety, rzeczywistość okazała się inna. Mimo wielkich oszczędności przez dwa lata, nasz czynsz w trzecim roku nie zmalał ani o złotówkę! Okazuje się, że kolejny raz będziemy płacić wyższe niż powinniśmy czynsze, aby za rok odebrać sobie tę nadpłatę.

Zadaję zatem pytania:

- co dzieje się z nadpłacanymi przeze mnie

przez rok pieniędzmi?

- czy ta ewidentna nadwyżka (patrz wyżej) jest gdzieś lokowana?

- jeśli jest lokowana, chciałbym wiedzieć, ile zarabia się od nadpłaconej przeze mnie kwoty i co w ten sposób uzyskane środki finansują?

- jeśli nie jest nigdzie lokowana - kto za to odpowiada?

Pisząc ten tekst chcę, abyśmy wszyscy uświadomili sobie, że może i nadpłata z naszego mieszkania nie jest zbyt wielka, ale mieszkań w blokach jest ponad 1200 !!! Weźcie Państwo zatem kalkulator i pomnóżcie kwotę swojej nadpłaty razy jakąś część z tego ponad tysiąca mieszkań. Przyznacie Państwo, że wyszła spora sumka? Ta nadpłacona kwota zostanie nam oczywiście zwrócona tyle, że za ROK !!! A przez ten rok można nią operować w dowolny sposób! Uprowadzam ewentualnych odpowiadających, wskazujących, że to my sami (poprzez Wspólnoty) zdecydowaliśmy, aby w trzecim roku nie obniżyć naszych czynszów o kwotę nadpłaty. Demokracja, demokracją, ale jeśli chodzi o moje własne pieniądze, to nie chcę, aby ktoś decydował, czy deponuję je bez odsetek na kolejny rok w Spółdzielczej Kasie Oszczędności, czy rezygnuję z tej nadpłaty i płacę niższy czynsz co miesiąc. Uważam, że w tej sprawie powinniśmy dostać prawo do podjęcia indywidualnej decyzji.

Jacek Janda

BURMISTRZ ODPOWIADA:

Pytanie czytelnika:

Czy Miasto stara się pozyskiwać środki pozabudżetowe np. z Unii Europejskiej i na co zostają przeznaczone? (Interesuje mnie okres kadencji Pani Burmistrz i Rady Miejskiej).

Burmistrz Ewa Wojska odpowiada:

Gmina Bukowno otrzymała wsparcie z Ministerstwa Gospodarki i Pracy do budowy obwodnicy w kwocie 890 tys. zł. Budowa obwodnicy została ukończona i rozliczona z Ministerstwem w dniu 29 września 2004 r. Z kolei 14 czerwca 2004 r. złożono wniosek o pozyskanie środków z Unii Europejskiej na budowę kanalizacji - I Etap. Wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez panele ekspertów, natomiast Komitet Sterujący ze względu na małą ilość środków, przekazały do Wojewody, celem podpisania umowy, wnioski o maksymalnej ilości punktów oraz wpisanie w Strategii Rozwoju Województwa. W związku z tym gmina Bukowno zdecydowała się przystąpić do składanego przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wniosku do Funduszu Spójności. Obejmuje on zakresem wszystkie cztery gminy. Dokumentacja naszej gminy do tego projektu została przekazana w listopadzie 2004 r.

W marcu 2004 r. złożiliśmy ponadto wniosek do Ministerstwa Kultury o pomoc w ukończeniu budowy Centrum kultury. Otrzymaliśmy 200 tys. zł.

W sierpniu złożiliśmy wniosek o utworzenie w Gminie Bukowno Gminnego Centrum Informacji. Otrzymaliśmy dofinansowanie najwyższe z możliwych - w wysokości 50 tys. zł. Gminne Centrum Informacji zostało uruchomione, a grant rozliczony został 15 grudnia 2004 roku.

We wrześniu 2004 r. Został złożony wniosek do progra-



mu pilotażowego na dofinansowanie ukończenia budowy lokali socjalnych. 13 stycznia tego roku gmina została powiadomiona przez bank o warunkowej rekomendacji udzielenia wsparcia finansowego. W tym przypadku gmina złożyła pismo z prośbą o rozpatrzenie przesunięcia na liście warunkowej. W uzasadnieniu tym przedstawiona została specyfika naszej gminy. W tym projekcie bowiem Komisja jako pierwsze, wybierała wnioski z maksymalną liczbą punktów tabeli 9. Tabela ta dotyczyła walki z bezdomnością.

Ponieważ w gminie jest czterech bezdomnych i tylko 5 wyroków o eksmisji, stąd nasze odległe miejsce na liście warunkowej.

7 stycznia Gmina Bukowno złożyła kolejny wniosek o pozyskanie środków z Unii Europejskiej do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. W drugiej połowie marca będzie wiadomo, czy wniosek zostanie zakwalifikowany do realizacji.

Należy podkreślić, że przy rozpatrywaniu wniosków jest istotne, czy gmina już wcześniej występowała o takie środki. Jeśli tak, ma znaczenie to, czy fundusze były wykorzystane właściwie i czy dofinansowanie zostało rozliczone w terminie. Bukowno dawniej nie korzystało z takiej pomocy, dlatego dopiero teraz zdobywamy wiarygodność. Uważam, że jak na 2 lata to nie jest mało. Trzeba bowiem pamiętać, że przy każdym takim wniosku należy wziąć pod uwagę koszty, jakie przy realizacji danego projektu musi ponieść gmina. Poza grantem z Ministerstwa Kultury, który otrzymaliśmy z rezerwy ministerialnej, przy wszystkich pozostałych wnioskach musieliśmy zagwarantować wkład własny do inwestycji. Oczywiście, można

startować we wszystkich konkursach, ale trzeba liczyć się wówczas z tym, że to nie tylko dofinansowanie z zewnątrz. Dofinansowania takie pokrywają część kosztów, natomiast resztę finansuje gmina.

Jest jeszcze jeden czynnik, który decyduje o tym, że nasze szanse w pozyskiwaniu środków zewnętrznych są mniejsze niż dużych miast. Bukowno jest małą gminą. W porównaniu do gmin dysponujących o wiele wyższymi budżetami i planujących większe inwestycje, my występujemy z wnioskami o stosunkowo małe dofinansowania. Projekty często nie obejmują tak niskich kwot. Tak było np. w przypadku wniosku o dofinansowanie budowy kanalizacji. Dopiero przy współpracy z innymi gminami powiatu mamy szanse walczyć o środki unijne. Dla Unii nasza inwestycja byłaby zbyt mała, by ją dofinansowywać.

Chciałabym jeszcze podkreślić, że wszystkie wnioski przygotowujemy we własnym zakresie. Nie zlecamy ich przygotowania firmom zewnętrznym, co wiązałoby się z wysokimi kosztami. Niektóre gminy wybierają taką drogę, ale jak pokazało doświadczenie, wcale nie oznacza to, że ich wnioski są przygotowane lepiej. W wielu przypadkach były to pieniądze wydane na marne. Dlatego w naszej gminie zdecydowaliśmy, że zajmą się tym nasze referaty. Informacje na temat pozyskanych środków i złożonych wniosków przygotował Referat Nadzoru Właściwościami przy współpracy Referatu Przedsięwzięć Publicznych.

Zachęcamy czytelników do zadawania pytań pani burmistrz. Pytajcie o minione dwa lata oraz o plany na przyszłość. My prześlemy pytanie burmistrz Ewie Wojskiej, a jej odpowiedź zamieścimy w powyższej rubryce. Pytania można zgłaszać telefonicznie lub listownie do redakcji. Wybierzemy najciekawsze z nich.

Redakcja

PRZEJRZYSTE BUKOWNO

c.d. ze strony 1

W ramach trzeciej zasady – partycypacji społecznej – będzie opracowany i wdrożony program współpracy z organizacjami pozarządowymi. Dodatkowo w gminie powstanie „mapa aktywności” organizacji pozarządowych i inicjatyw na terenie gminy. Będzie to wykaz organizacji wraz ze wskazaniem rodzaju działalności. W ramach zadań adresowanych do rady przewidziano inicjatywę uchwałodawczą mieszkańców.

Czwarta zasada, to zasada przewidywalności. Obowiązkowe zadanie w jej zakresie to opracowanie, z udziałem społeczności lokalnej, strategii rozwoju społeczno-ekonomicznego gminy oraz krótkiego materiału przybliżającego strategię mieszkańcom. Radnym zaproponowano wprowadzenie stałych terminów obrad rady gminy i umieszczenie tam kluczowych dla społeczności decyzji, np. w sprawach budżetu, dotacji dla organizacji pozarządowych oraz opraco-

wanie rocznych raportów jednostek organizacyjnych. Harmonogram ma uwzględniać przynajmniej jedno posiedzenie poświęcone monitorowaniu strategii rozwoju.

W ramach piątej zasady – fachowości, przeprowadzane konkursy na każdy wakacji w urzędzie, w tym konieczne na stanowiska kierownicze. Dodatkowo w Bukownie zostanie wprowadzony system oceny pracy urzędników.

W końcu szósta zasada – rozliczalności – przewiduje, iż urząd przygotowuje i rozpropaguje książeczkę pt. „Skąd mamy pieniądze i na co je wydajemy”. Będzie to coroczny informator budżetowy dla mieszkańców. Ponadto radni zgodzili się na wprowadzenie do praktyki funkcjonowania samorządu, głosowania imiennego.

Akcja trwa od 1 stycznia do 31 grudnia, ale trzeba zaznaczyć, że część zadań, które mają być zrealizowane w jej trakcie, już teraz funkcjonuje w gminie. Ale w ramach programu gmina ma nie tylko wy-

konać zadania, obowiązkowe i dodatkowe – te, których się podejmie, ale również przygotować sprawozdanie z ich realizacji. Ma ono zawierać krótki raport, tam gdzie jest to niezbędne, również dokumentację fotograficzną, a także treść stosownego zarządzenia bądź uchwały.

Organizatorzy akcji zapewnią pomoc w realizacji programu. W tym celu odbywają się spotkania konsultacyjne w gminach, które już wcześniej – w ramach programu pilotażowego – przystąpiły do akcji. Reprezentanci Bukowna korzystają z takich spotkań w Myślenicach. Koordynatorem akcji jest sekretarz miasta, Robert Nielaba. Do realizacji powołano zaś dwa zespoły spośród pracowników urzędu.

W „Przejrzystej Polsce” bierze udział ponad 800 gmin. Z najbliższego sąsiedztwa Bukowna do akcji przystąpiły też gminy Olkusz, Bolesław, Klucze i Wolbrom. Patronami akcji są: Fundacja Agory, Gazeta Wyborcza, Fundacja Batorego, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej i Centrum Edukacji Obywatelskiej.

(nek)

ZIMA DAŁA SIĘ WE ZNAKI

Tylko do połowy lutego do posypywania oblodzonych dróg i chodników zużyto w Bukownie 90 procent żużla oraz mieszanki piasku i soli, przewidywanych na początek sezonu na całą zimę. Tym razem śnieg dał w kość wszystkim – kierowcom, pieszym i Miejskiemu Zakładowi Gospodarki Komunalnej, który zajmuje się odśnieżaniem gminnych dróg. Wielu mieszkańców uważa, że komunalna robiła za mało. Inni są bardziej wyrozumiali i podkreślają, że śniegu było w tym roku wyjątkowo dużo. Czy można było zrobić więcej?

Mówiąc o odśnieżaniu dróg na terenie miasta, trzeba wiedzieć, że nie za wszystkie ulice odpowiada Gmina. 27,4 km dróg to drogi powiatowe, będące w zarządzie i utrzymaniu Zarządu Drogowego w Olkusz. Gminnych jest 37,7 km dróg. Zarząd Drogowy w Olkusz prowadzi bieżące zimowe utrzymanie dróg powiatowych w oparciu o własny plan akcji zimowej. Jego dyspozytorzy współpracują z dyspozytorami z MZGK Bukowno oraz z ref. Przedsiębiorstwa Publicznego Urzędu Miejskiego w Bukownie.

Na drogach gminnych prowadzenie akcji zimowej powierzono Miejskiemu Zakładowi Gospodarki Komunalnej w Bukownie. Za właściwą organizację służb technicznych i utrzymanie przejezdności dróg w okresie zimy odpowiada Dyrektor MZGK. Na początku sezonu zakład kupił

niezbędne materiały do posypywania dróg. Było to 66 ton soli drogowej i 350 ton piasku do sporządzenia mieszanki oraz 30 ton żużla. Już w połowie lutego okazało się jednak, że zużyto ponad 90 proc. tych materiałów. Pozostało wtedy jedynie 20 ton mieszanki i 10 ton żużla, a w drugiej połowie miesiąca znów zaczął obficie padać śnieg. Nie lepiej było w marcu. Konieczne było więc uzupełnienie zapasów. A to, jak wiadomo, oznacza spore wydatki.

W budżecie na 2004 rok zakładano na akcję zimową ok. 100 tys. zł. Zima kosztowała miasto jednak więcej o ponad 18,5 tys. zł. Na tegoroczną zimę przewidziano podobną kwotę, dlatego trzeba się gospodarować rozsądnie. W samym styczniu koszty utrzymania dróg przekroczyły 30 tys. zł. W lutym, ze względu na większe opady śniegu i większe zużycie materiałów, koszty te wyniosły 58,5 tys. zł. A to jeszcze nie koniec zimy. Poza tym, akcja zimowa obejmuje nie tylko odśnieżanie dróg, ale też sprzątanie pozimowe. Cały piasek, który teraz trafił na drogi w mieszankach solnych, trzeba będzie wiosną zebrać. Drogowców czeka więc sporo pracy.

A jak ich dotychczasowe działania oceniają mieszkańcy? Zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że drogi nie były wystarczająco odśnieżone, nawet długo po śnieżycach. Narzekają, że trudno było utknąć w śniegu, zwłaszcza, gdy pod nim drogę pokrywała gruba warstwa lodu. W śniegu brnęli też

piesi. Jeden z czytelników porównywał sytuację w Bukownie do tego, co działo się w sąsiednich gminach. Zaznaczył, że w Bolesławiu utrudnień w ruchu nie było.

Zdaniem wiceburmistrza Tomasza Szlęzaka, nie było tak źle. Podkreśla on, że drogi gminne są utrzymywane w normalnych warunkach zimowych w trzecim standardzie. Oznacza to, że pewne utrudnienia w ruchu, np. luźny śnieg czy błoto pośniegowe, mogą występować na drogach nawet w 5-6 godzin po ustaniu opadów śniegu. Tyle czasu ma MZGK na podjęcie interwencji. Zdaniem wiceburmistrza zakład reagował znacznie szybciej. - Wszystkie drogi w mieście są przejezdne. Sprzątane są osiedla - ocenił jeszcze w lutym wiceburmistrz. - Kontaktujemy się z przedstawicielami samorządu osiedli i uzyskujemy od nich informacje o tym, jakie środki są potrzebne. Samochody odśnieżają drogi od g. 3-4 rano aż do 22. Bywały dni, kiedy pracowały 24 godziny na dobę. Drogi nie są w całości czarne, ale są przejezdne. Na pewno nie ma takiej sytuacji, że ktoś nie może dojechać do swojej posesji.

Wiceburmistrz przyznał, że utrudnienia w ruchu występują, ale taka jest już specyfika zimy. Stwierdził, że może jedynie prosić kierowców, by zrozumieli, że takie są zimowe warunki i dostosowali się do nich, zaś mieszkańców - by uzbroili się w cierpliwość. - Nie da się wszędzie być naraz. Najpierw muszą być odśnieżone główne drogi wyjazdowe i te, przy których mieszka najwięcej mieszkańców - dodaje Tomasz Szlęzak.

(nek)

NOWE RADIOWOZY W BUKOWNIE

c.d. ze strony 1

Komendant komisariatu w Bukownie, komisarz Rafał Kaczmarczyk podkreśla, że władze samorządowe już nie pierwszy raz wspierają tę jednostkę. Wystarczy przypomnieć choćby, że jeszcze w ubiegłym roku z budżetu Bukowna finansowano jeden etat dzielnicowego. Zdaniem komendanta taka pomoc dla policji ma bardzo duże znaczenie, dlatego wyraził nadzieję, że współpraca będzie trwała nadal.

Władze obu gmin potwierdziły, że nowe samochody cieszą mieszkańców i zadeklarowały dalszą chęć współpracy. Wójt Bolesławia Krystyna Kowalewska podkreśliła jednak, że zadowolenie to byłoby większe,

gdyby to państwo we właściwym stopniu finansowało policję. Samorządy wspierają jednostkę, by pomóc jej, a przede wszystkim swoim mieszkańcom, tym samym jednak wyręczają państwo z jego obowiązku.

Jednak jak zapewnił naczelnik Wydziału Transportu Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie nadkomisarz Andrzej Malaca, szanse na zakup nowych samochodów z budżetu państwa rosną. Rząd przeznaczył bowiem dodatkowe pieniądze na zakup samochodów dla policji z tegorocznej rezerwy budżetowej. Według nadkomisarza Malacy, w samej Małopolsce będzie można dzięki temu kupić dwa razy więcej radiowozów, niż w ubiegłym roku.

Zanim jednak uda się zrealizować tę szansę, do dyspozycji policjantów z Bukowna, oprócz dwóch nowych opłi, pozostanie polonez z 1998 roku. Volkswagena vento, którym jeździli dotąd, wróci do Komendy Powiatowej w Olkusz.

(nek)

NAD CZYM PRACUJE RADA MIEJSKA

Zachęcamy mieszkańców do uczestnictwa w sesjach Rady Miasta.

Zgodnie z przyjętym planem pracy, Rada Miejska na najbliższej sesji, 25 marca, ma przyjąć „Program ochrony środowiska dla Miasta Bukowno” i „Plan gospodarki odpadami dla Miasta Bukowno”. Pod obrady trafi też projekt uchwały w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości dla przedsiębiorców na terenie Miasta Bukowno.

Ponadto radni zapoznają się z dwoma sprawozdaniami – pierwsze dotyczy realizacji „Programu rozwoju przedsiębiorczości i przeciwdziałania bezrobociu w mieście” za 2004 r., zaś drugie - działalności MZGK w 2004 r. i planu pracy na kolejny rok. Przedstawiona zostanie też informacja o działalności Gminnego Centrum Informacji za pierwszy kwartał.

Radni przewidują również omówienie koncepcji realizacji dwóch ważnych dla mieszkańców inwestycji: bezkolizyjnego przejścia pod torami PKP i bezkolizyjnego przejazdu pod torami PKP łączącego ul. Puza z ul. 1 Maja i Borowską.

Kolejna sesja zaplanowana jest na 27 kwietnia. W jej trakcie przewidziano sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za 2004 r. i udzielenie absolutorium Burmistrzowi. Przedstawione będzie też kwartalne sprawozdanie z realizacji II etapu programu selektywnej zbiórki odpadów oraz sytuacji ekonomicznej i finansowej w MZGK.

Podczas tych obrad radni mają przyjąć Program usuwania azbestu z Miasta Bukowno, a także uchwałę w sprawie procedury uchwalania budżetu Miasta Bukowno.

Przewidziano też informację o realizacji pozyskania środków przez PWiK na budowę kanalizacji.

(nek)

KRÓTKO - Z PRAC URZĘDU MIASTA

* 7 lutego Gmina Bukowno złożyła kolejny wniosek o pozyskanie środków z Unii Europejskiej do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego -pn. „Zagospodarowanie terenu przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Bukownie” na kwotę ponad 1,4 mln. złotych Około 18 marca 2005 roku będzie wiadomo, czy wniosek zostanie zakwalifikowany do realizacji. Należy zaznaczyć, że Gmina Bukowno ma utrudnione działanie przy składaniu wniosków o pozyskiwanie środków pomocowych z Unii Europejskiej ze względu na brak przygotowania do planowanych inwestycji. Najważniejszym problemem jest brak projektów, studium wykonalności oraz uchwał zabezpieczających wkład własny na realizowane zadanie. Załączniki te są bowiem na pierwszym etapie analizowane i brak któregośkolwiek powoduje odrzucenie wniosku bez czytania.

* 11 lutego br. w budynku Zespołu Szkół Nr 2 przy ul. Sławkowskiej odbyło się zebranie Wspólnoty Gruntowo-Leśnej w Podlipiu, Wodącej, Starym Bukownie w sprawie wykonania wycinki topól przy drodze do Przymiarek. W spotkaniu wziął udział Kierownik Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Zarząd Wspólnoty zdecydował o zleceniu specjalistycznej firmie opracowanie „położenia drzew” i przekazaniu drewna na usuwanie drzew rosnących na spornych gruntach dla osób fizycznych - właścicieli działek sąsiadujących z gruntami wspólnoty przy drodze do Przymiarek. Zarząd Wspólnoty przedłożył tym osobom listę do wpisania deklaracji o chęci zagospodarowania drzew, do których osoby te roszczą prawa i zgodnie na wejście w teren. Zaplanowano, że drzewa będą usuwane w lutym i marcu.

* Powołano zespół ds. opracowywania koncepcji przekształcenia jednostek organizacyjnych miasta z zakresu kultury i kultury fizycznej. W jego skład wchodzi: Skarbnik Miasta, Sekretarz Miasta, Radca Prawny, Kierownik Referatu Organizacyjno-Administracyjnego, Dyrektor MOSiR, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Dyrektor MOK. Zespół ma opracować koncepcję dalszego funkcjonowania jednostek organizacyjnych miasta tj. Miejskiego Ośrodka Kultury, Miejskiej Biblioteki Publicznej i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Z MIESZKAŃCAMI O PROBLEMACH

Mieszkańcy osiedla Centrum Południe spotkali się w połowie lutego z władzami miasta i swoimi przedstawicielami w Radzie Miejskiej. Spotkanie dotyczyło bieżących problemów z życia miasta.

Spotkanie zorganizowano z inicjatywy przewodniczącego osiedla, Jerzego Gajdziszewskiego oraz radnego z tego okręgu – Stanisława Kubańskiego. Na pytania mieszkańców odpowiadały władze miasta, które przybyły w komplecie oraz inni radni z rejonu osiedla.

Mieszkańców interesowały sprawy zimowego utrzymania dróg, a także aktualny stan prac przy tworzeniu Planu zagospodarowania przestrzennego. Burmistrz Ewa Wolska mówiła także o planowanych w 2005 i 2006 roku inwestycjach w południowej części miasta. W związku z podjętymi niedawno decyzjami w sprawie zbiórki odpadów, wyjaśniono mieszkańcom, co zmieni dla nich nowa uchwała „śmieciowa”. Poinformowano także, co nowego dzieje się w sprawie budowy zbiornika „Bór”.

W czasie spotkania poruszono również inne problemy ważne dla mieszkańców tej części miasta. Na ich pytania odpowiadała burmistrz miasta. Sama również, podobnie jak inni przedstawiciele władz miasta i Rady, zyskała dodatkową wiedzę - o tym, jakie sprawy najbardziej interesują bukowian.

(nek)



KALEJDOSKOP KULTURALNY

25 LAT MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY

Otwieramy pierwszą kronikę Miejskiego Domu Kultury i czytamy: Rok 1981 zapisał się w kronice pod hasłem takich imprez jak:

Luty

- Festiwal Piosenki Dziecięcej



- Teatrzyk dziecięcy zmienił instruktora - zajęcia zaczęła prowadzić Halina Sosnowska.
- Wystawa z BWA z Katowic m.in. Plakatu Filmowego.

Marzec

- powstaje sekcja tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży. Opiekunem jest Lesław Gonera.
- cykl wykładów dr. Jerzego Brzozowskiego na temat podróży dalekich i bliskich.

Kwiecień

- Projekcja filmów: „Hubal” dla dorosłych, „Buleczka” dla dzieci.

W związku z brakiem kina w Bukownie akcja wyświetlania filmów cieszy się dużym powodzeniem - czytamy w kronice.
- Otwarcie klubokawiarni

Kawiarnia została uruchomiona przy współudziale grupy młodzieży, która aktywnie uczestniczyła w pracach porządkowych i modernizacyjnych lokalu. Na szczególne uznanie zasłużyli: Mirosław Orlicki, Ireneusz Niewiara, Andrzej Zajac, Dariusz Kanta, Marek Dąbek.

Instruktorem odpowiedzialnym za pracę w kawiarni została pani Jadwiga Łaskawiec.

Maj

- Turniej o tytuł Mistrza Tenisa Stołowego Bukowna.



Organizatorem turnieju są ogniska TKKF' Gwa-

rek”, Komitet Mieszkańców nr2, Miejski Dom Kultury.

Mistrzem Bukowna Juniorów został Mirosław Orlicki, a Seniorów Jarosław Głęb.

Czerwiec

- Święto Kupały.

Uroczyste otwarcie miało miejsce na Stadionie GHKS. Gości powitała kierownik Krystyna Celadon-Głogowska. W programie wystąpił zespół muzyczny „Orion”, sekcja karate prowadzona przez Leszka Koffera, wystawy - 150 obrazów, 40 grafik, 28 rzeźb i 35 haftów. Swoje prace wystawili: Tadeusz Specjał, Danuta Cieślak, Stanisław Jochymek, Marian Książek, Andrzej Skowron, Stefan Lotnicki, Andrzej Rzońca, Daniela Machnik, Iwona Sroka, Elżbieta Chojewska i Ewa Słodczyk. Nie zabrakło oczywiście rodzimych Podlipianek i puszczenia wianków. To właśnie tutaj narodził się pomysł utworzenia Klubu Młodych Małżeństw.

Lipiec- Sierpień

- Trwa Nieobozowa Akcja Letnia czyli NAL. Wystawy, spotkania, letnie kino, dyskoteki, a w roli dyskdzokeja oczywiście Stasiu Hajduła.

Wrzesień

- Wieczór operetkowy w Klubie Seniora.
- Spotkanie z uczestnikami września 1939r.

Październik

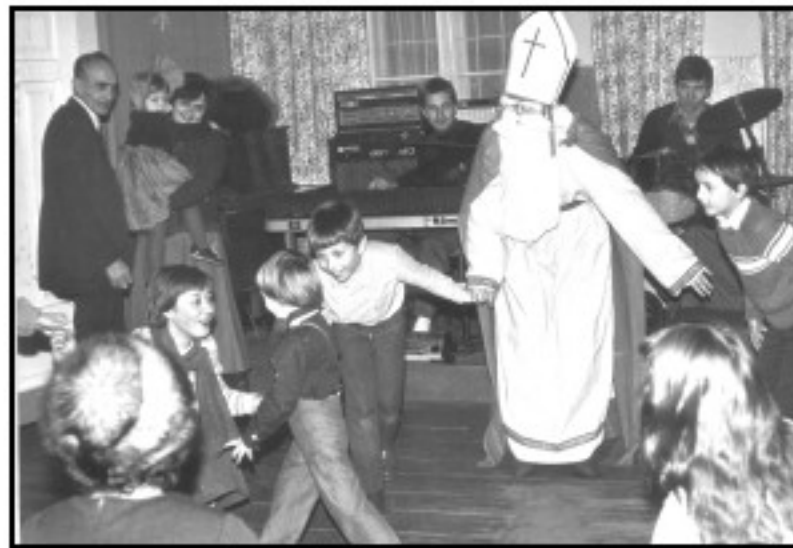
- Członkowie sekcji fotograficznej zorganizowali swoją pierwszą wystawę.

Listopad

- Rozpoczyna się kurs tańca towarzyskiego prowadzony przez Czesława Mądrego. W programie nauka 15 tańców towarzyskich. Aż 44 osób wzięło udział w kursie.

Grudzień

- Mikołaj bez prezentów. To nie żart, jak donosi Kronika Mikołaj nie przyniósł prezentów, ale fantastyczną zabawę, co widać na zdjęciu.



Rok 1981 dobiegł końca. Wróćmy pamięcią do lat 80 na niwę miejskiej kultury, wypełnijmy swoimi wspomnieniami brakujące karty kroniki.

**Gorąco zachęcam.
Aneta Karlik**

Wspomnienia z BETLEJEM

10 stycznia odbyło się pierwsze w nowym roku **Poniedziałkowe spotkanie przy herbatce**, którego gościem specjalnym był Zbigniew Urbański.

Tematem przewodnim wieczorku był **pobyt p. Urbańskiego w Betlejem i jego wspomnienia z tej dalekiej, niezwyklej wyprawy.**



Uczestnicy spotkania słuchali ciekawych opowieści o Ziemi Świętej popijając herbatkę z korzenia imbiru. Mieli sposobność zobaczyć na własne oczy i dotknąć niezwykłą pamiątkę - gałązkę cierniową. Później kawiarnia na krótką chwilę zamieniła się w minisalę kinową, kiedy liczne fotografie przywiezione z wycieczki prezentowane były przez rzutnik.

Organizatorki spotkania przedstawiły m.in.: legendy o gwiazdzie betlejemskiej i liczne ciekawostki dotyczące miejsca świętego, a wieczór zakończono wspólnym kolędowaniem.

Podczas herbatki narodził się pomysł kolejnego spotkania, tym razem poświęconego Jerozolimie w przyszłości. Miło, że poniedziałkowymi spotkaniami interesują się też mężczyźni. Ostatnio gościli: radny Stanisław Kosno, przewodniczący Samorządu Północ Marian Baldy.



Kolejne poniedziałkowe spotkanie odbyło się 21 lutego z panią Józefą Krztoń. Rzecz dotyczyła numerologii, czyli „Osobowość liczbą zapisana”. Ale o tym w innym artykule.

(ijk)



KALEJDOSKOP KULTURALNY

Muszkietier, księżniczka, batman...

...i wiele, wiele innych różnorodnych i barwnych strojów wzbudziło prawdziwy podziw organizatorów bału przebierańców w Miejskim Ośrodku Kultury.

18 stycznia na prośbę wychowawców klas III Szkoły Podstawowej, w dużej sali MOK odbyła się zabawa karnawałowa. Prowadzenie zabaw i konkursów należało do instruktora Barbary Pater, zaś krótką szkołę tańca poprowadził Norbert Wolski.

(ijk)



ĆWICZ JĘZYK !

*Dbaj o język,
mów poprawnie,
ładnie,
wyraźnie oraz dokładnie,
bo kto nie ćwiczy często języka,
ten się w mówieniu potem potyka.*

Taką oto ideę przewodnią stanowiło ciekawe spotkanie zatytułowane „Gimnastyka dla języka”, jakie odbyło się 11 lutego w bukowieńskim Ośrodku Kultury. Akcję poprzedziła „zabawa w radio”, która odbyła się w UM, godzinę przed spotkaniem w MOK.

Spotkanie prowadziły Teresa Kosno i Aneta Karlik, a także współorganizatorka akcji, polonistka Dorota Janda. Czynny udział w nim wzięły także radne: Ewa Supernak, Jadwiga Rządewska-Łaskawiec oraz sekretarka UM

Aldona Siemieńska, które czytały dzieciom wierszyki - „łamiące języki”.

A były to nie byle jakie wierszyki. Ich autorka Małgorzata Strzałkowska w swojej książce - „Gimnastyka dla języka”, z właściwą sobie lekkością rymowania oraz dowcipem, bawi się słowami, a do zabawy wciąga czytelnika.

Organizatorki spotkania, mając na względzie przypadający właśnie Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, chciały zachęcić młodych uczestników do językowej edukacji poprzez zabawę właśnie. Takie „święto języka” to dobra okazja do tego, by się z nim zmierzyć, choćby na wesoło. Pani Janda poruszyła temat dużej wagi języka ojczystego na tle różnorodności językowej.

Powinniśmy szanować i pielęgnować nasz język, mając na względzie 6000 innych języków istniejących na świecie. Język stanowi przecież o naszej odrębności narodowej, co jest tak ważne, kiedy integrujemy się z UE. Uczestnicy spotkania, wśród których przeważały dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej z Bukowna oraz grupa z filii MOK z Podlesia, bardzo chętnie brali udział w przygotowanych grach i konkursach słowotwórczych. Frekwencja zaskoczyła samych organizatorów, kawiarenka dosłownie pękała w szwach.



Spotkania takie jak to służą propagowaniu kultury języka, wyrabianiu w dzieciach świadomości językowej i umiejętności sprawnego posługiwania się językiem ojczystym jako narzędziem komunikacji. Akcja odbyła się w ramach „Roku słowem pisanego”.

Iwona Jarno- Kurach

MATEMATYCZNA HERBATKA

Aromat białej herbaty z pędami bambusa i magia liczb zagościły w Miejskim Ośrodku Kultury 21 lutego.

O numerologii czyli sztuce interpretacji urodzeniowego programu życia opowiadała pani mgr Józefa Krztoń, która była gościem specjalnym spotkania.

Przychodząc na świat, przynosimy ze sobą konkretne cyfry - mówiła. Dzień, miesiąc, rok urodzenia to liczby, które mają wpływ na naszą osobowość.

Uczestniczki spotkania dowiedziały się także, iż w numerologii istnieje 9 liczb podstawowych (1-9) oraz liczby karmiczne np. 13, 14 i liczby mistrzowskie np. 11, 22. Numerologia pozwala bliżej przyjrzeć się własnej osobie, prognozować skutki zdarzeń i planować jakieś przedsięwzięcia.

Spotkanie zapewniło paniom dobrą zabawę z liczbami, pozwoliło odkryć ich tajemnice i dało impuls do poznawania siebie.

Adrianna Kajda
wszechnica dziennikarska

Wokół choinki

28 stycznia Filia Wodąca. Słysząc kroki na schodach, to dzieci z IV klasy SP nr 2 przyszyły wcześniej, aby przed występem doszlifować swoje role. Zbliży się 17.00, koniec próby, zaczynają przychodzić dzieci, które tego wieczoru będą bawić się przy choince i czekać na spotkanie z Mikołajem. Zanim jednak to nastąpi, wszyscy oglądają przedstawienie przygotowane przez Joannę Nowak i uczniów kl. IV. Bajka pt. „Kot w butach” bardzo podobała się i mali aktorzy otrzymują gromkie brawa. W rytm wesołej muzyki dzieci tworzą wielkie koło, do którego zapraszają obecnych burmistrzów E.Wolską i T. Szlęzaka. Po chwili do wspólnej zabawy dołączają przewodniczący RM M. Gajdziszewski, radna J. Rządewska-Łaskawiec i panowie z samorządu osiedla Wodąca K. Sobera i K. Cieślak.



Podczas zabawy czas płynie szybciej, rozbawione maluchy nie zauważyły kiedy na salę wszedł Mikołaj, dołączył do zabawy i wtedy dzieci zdumione otoczyły Go. Mikołaj przywitał się z nimi, a następnie obdarował prezentami. Potem jeszcze trochę zabawy oraz krótki kurs tańca towarzyskiego, prowadzony przez N. Wolskiego.



Dzieci były tak rozbawione, że nie miały ochoty opuszczać tego miejsca, niestety wszystko musi się kiedyś skończyć i nasza zabawa „Wokół choinki” również.

Za naszym pośrednictwem Mikołaj dziękuje swoim pomocnikom, którzy przygotowali paczki dla dzieci.

Panom Kazimierzowi Soberze, Krzysztofowi Cieślakowi i Januszowi Paczkowi dziękujemy za naprawę wszystkich krzesel w filii Wodąca.

B. Pater



KALEJDOSKOP KULTURALNY

WNUCZĄT GROMADKA DLA BABCI I DZIADKA !!!

21 stycznia w filii Miejskiego Ośrodka Kultury w Podlesiu zorganizowano uroczyste spotkanie z okazji przypadającego Święta Babci i Dziadka. Na podstawie przygotowanego scenariusza, czternaścioro wnucząt w różnym wieku wierszem i piosenką uczciło ten niezwykle dzień.

Dzieci z pomocą instruktorek MOK Iwony Jarno-Kurach i Elżbiety Adamskiej (oraz jednej z mam p. Teresy Kądziołki) przygotowały gościom małą niespodziankę. Dzień wcześniej wszyscy z cukierniczą pieczołowitością przygotowali słodkie wypieki. Trud wycinania,

pieczenia, a później żmudnego dekorowania ciastek nie poszedł na marne, bowiem dziadkom nie mogły nie smakować takie własnoręczne wypieki. Po części artystycznej dziewczynki częstowały gości ciastkami, a chłopcy podawali herbatkę.

Tego wieczoru wszystkim towarzyszyła muzyka na żywo. Specjalnie dla babć i dziadziusiów - stare, znane i lubiane utwory biesiadne na organach i gitarze wykonał Mariusz Smutek i Marcin Małysz.

Iwona Jarno-Kurach



SPOTKANIE O ŻYCIU

Na życzenie Zespołu Szkół nr 2 w styczniu powtórzono spotkanie edukacyjne pt. „Kocham Cię Życie”. MOK zorganizował je już po raz drugi. Wcześniej odbyło się w listopadzie. Gościem specjalnym był dr filozofii Rafał Dąbek, a tematem - aksjologiczna natura człowieka - czyli wartości, jakimi kieruje się on w życiu. Filozof poruszał bardzo szeroki temat wartości, norm i reguł.

Odbył podróż filozoficzną w systemy wartości poszczególnych epok, ciekawie przedstawiając je gimnazjalistom. Życiowe wartości podparł myślami konkretnych szkół filozoficznych. Aforyzmy

i sentencje odczytywały Teresa Kosno i Aneta Karlik. Po tym odegrano zabawę edukacyjną w „wartości życia”, podczas której uczestnicy wspólnie ustalali hierarchię wartości.

Ponadto inicjatorki spotkania przytaczały wiersze o życiu m.in. Staffa, Lechońia oraz wiersze pisane przez dzieci, korzystając z „Antologii poezji dziecięcej” B.Dymara. Natomiast utwory „Kocham Cię życie” E.Geppert, „Życie cudem jest” De Su i inne, stanowiły muzyczny przerywnik imprezy.

Iwona Jarno-Kurach

FERIE W PODLESIU



Po beśmiesznych dniach ubiegłego roku, zima 2005 nareszcie sypnęła śniegiem. Obfita śnieżna pierzynka sprawiła dzieciom sporą frajdę, dorosłym natomiast, dając się ostro we znaki. Takiej okazji nie można było zmarnować. Do maksimum wykorzystano wspaniałą zimową aurę.

Tego zdania były instruktorki MOK w Podlesiu, które planując zajęcia w ferie, postawiły przede wszystkim na śnieżne zabawy. Dwa kuligi, najpierw dla młodzieży 4 lutego, następnie dla dzieci 7 lutego, cieszyły się bardzo dużym powodzeniem.

W piątkowym i poniedziałkowym kuligu łącznie wzięło udział ponad 40 osób. Zabawa była wyśmienita, a o jej jakości świadczyła ponoć liczba wypadnięć z sanki.

Igraszki na śniegu wniosły troszkę sportowej zabawy w czas wolny od nauki, a sobotnia dyskoteka dla młodzieży zakończyła nader krótki w tym roku karnawał. Zajęcia świetlicowe również miały swoich amatorów, a obejmowały m.in.: grę w tenisa stołowego, w karty, gry rysunkowe, zajęcia plastyczne itp. Ponadto dwukrotnie zajęcia poświęcono rozgrywkom w tenisa stołowego.

Ostatni dzień ferii był bardzo urozmaicony. Najpierw grupa dzieci pod opieką instruktora Iwony Jarno-Kurach uczestniczyła w wesołym spotkaniu, zorganizowanym w MOK w Bukowni pt. „Gimnastyka dla języka”, by po tym oddać się wodnym szaleństwom na basenie krytym.

Iwona Jarno-Kurach

I ZNÓW ZAPŁONĄ OGNI SKA

Po bardzo długiej przerwie w Bukowni powstaje drużyna harcerska, do której zaprosiliśmy młodzież z IV, V i VI klas. Są również chętni wśród pierwszoklasistów i gimnazjalistów.

19 lutego odbyła się pierwsza zbiórka nowopowstałej drużyny harcerskiej. Frekwencja zaskoczyła nas pozytywnie. Na pierwszej zbiórce gościliśmy drużyny z olkuskiego hufca, które opowiadały o

swoich drużynach harcerskich. Było fajnie! Na drugiej zbiórce gościem był druż Kazimierz Michalik, który opowiedział gawędę o twórcy skautingu na świecie i harcerstwa w Polsce. Drużyny i druhowie dostali już pierwsze zadanie, związane z nadchodzącymi świętami. Zobaczmy jak sobie z tym zadaniem poradzą.

Czuwaj!
drużynowa B. Pater



TANIEC TOWARZYSKI

Jeśli masz 10 - 16 lat i... trochę chęci

Zapraszamy do

MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY
W BUKOWNIE

W środy o godz. 18.00
w piątki o godz. 15.00 i 18.00



UHONOROWANO TWÓRCÓW

cd ze strony 1

Ocalić od zapomnienia

Książka obszernie opisuje historię Zakładów (od momentu jego powstania, poprzez rozwój aż po kształt dzisiejszy); od 1945 do 2004 roku w postaci kalendarium. Zawiera rozdział o historii szkolnictwa przyzakładowego. Jest pełna wspomnień dawnych i obecnych pracowników ZGH, zdjęć, wykresów, map, wycinków prasowych, reprodukcji historycznych dokumentów. Jej autorzy ograniczyli się bowiem do wyboru i zestawienia faktów, bez uogólnień i ocen wydarzeń. Książkę swą dedykują wszystkim ludziom tworzącym przeszłość i dzień dzisiejszy zakładu. Każdy w niej może znaleźć coś dla siebie. Wydawnictwo to może być ciekawe nie tylko dla czytelników związanych z Zakładem, ale także wszystkich zainteresowanych historią górnictwa i hutnictwa rud metali nieżelaznych oraz dziejami regionu olkusko-bolesławskiego i Bukowna. Pomoże poznać historię ziemi rodzinnej i edukacji regionalnej. Osoby starsze może zainspirować do wspomnień o ludziach, dziejach, wydarzeniach. Wśród 1250 nazwisk figu-

rujących w opracowaniu można znaleźć nazwisko znajomej osoby. Jest różnorodna tematycznie, a staranna edycja i interesująca szata graficzna znacznie podnoszą jakość wydawnictwa. Książkę można nabyć w Bukownie w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław” oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Pani Elżbieta - literatka i pisarka ciągle się rozwija i sięga po nowe zadania. Autorka odbierała główne honory, ale nie zapomniano, że ta książka to praca wielu ludzi. Trzecie spotkanie z książką i współautorką zostało poszerzone o jej twórców. Wydawcą i inicjatorem opracowania był prezes Zarządu ZGH „Bolesław” S.A. Bogusław Ochab. Redagowanie techniczne powierzono Małgorzacie Łaskawiec. Właściciele drukarni artystycznej z Katowic Dagmara i Tadeusz Ginko zadbali o piękną i staranną szatę graficzną, zaś prace korektorskie wykonali Anna i Mirosław Siudkowie oraz Dorota Janda. Oni wszyscy wnieśli swój wkład w jej powstanie i wydanie. To im wszystkim podziękowano za trud włożony w pracę nad 700-stronicowym opracowaniem.

Nad oprawą artystyczną gali czu-

wały wspólnie Teresa Kosno i Aneta Karlik. One to przygotowały niespodziankę autorce, cytując osobiste zwierzenia i opinie jej przyjaciół oraz najbliższej rodziny. Posypały się więc wspomnienia z okresu pracy zawodowej i życia osobistego. Przypomnieć należy choćby kolegę z żakowskich czasów Leszka Długosza, znanego artystę z krakowskiej „Piwnicy pod baranami”. Piosenką biesiadną porwał zebranych Stanisław Żanowski, który niegdyś wspólnie z bohaterką wieczoru czuwał nad oprawą artystyczną pierwszej Karczmy Piwnej - wspomnianej na łamach książki. O autorce wypowiadały się jej imienniczki - Elżbieta Mosur i Elżbieta Tomczyk. Rąbka prywatności uchylili Marian Szewczyk i Jacek Janda. Muzycznym akcentem wieczoru był występ muzyka Tadeusza Kańczugi i uczestniczek sekcji wokalne: A. Rachowicz, A. Żelezik, M. Jałowiec. Gościnnie na organach zagrał Damian Skalka. Zaś jeden z członków Klubu Literackiego P. Cebo zadedykował specjalnie dla bohaterki spotkania utwory na organkach.

Następnie na salę wjechał ogromny tort w kształcie książki z napisem „Dzieje, wydarzenia, ludzie”, sponsorowany przez Zarząd ZGH „Bolesław”, którego krojenie powierzono wszystkim twórcom nowego wydawnictwa. Książkę można było zakupić z dedykacją autorki.



Później to już tylko poczęstunek dla wszystkich uczestników i pamiątkowe zdjęcie zakończyły wieczór, który jak mówiło wielu jego uczestników, upłynął w ciepłej, rodzinnej atmosferze.

Autorka wielokrotnie oglądając benefisy w Teatrze Stu zastanawiała się, co dzieje się po wniesieniu tortu..., ponieważ ona widziała już tylko napisy - w końcu mogła się przekonać.

Iwona Jarno- Kurach

Hej kolęda, kolęda...

Styczeń upłynął w MOK pod znakiem kolęd. Aż 4 koncerty odbyły się kolejno: w kościele w Podlesiu - 9 stycznia, w MOK w Bukownie - 14 stycznia, w kościele w Borze - 16 stycznia, w kościele w Bukownie Starym - 23 stycznia.



Najpiękniejsze z kolęd: „Wśród nocej ciszy”, „Do szopy”, „Nie było miejsca dla Ciebie”, „Jezus malusieńki”, „Oj maluski”, „Teraz śpij dziecino mała”, „Maleńka miłość”, „Tobie mały Panie”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” śpiewały wokalistki MOK: Agnieszka i Malwina Rosa, Anna Rachowicz, Agnieszka Żelezik, Marta Jałowiec.

Choć koncerty kolęd w Miejskim Ośrodku Kultury odbywają się co kilka lat to w kościołach były nowatorskim pomysłem. Takie niedzielne występy spotykały się z dużą aprobatą mieszkańców poszczególnych dzielnic, wprowadzając podczas uroczystości mszalnych podniosły nastrój. W Borze na organach grały Patrycja Karlik i Ewa Serdlaczek.

W opinii publiczności MOK koncert był prawdziwie profesjonalny. Tam postarano się dodatkowo o specjalne sceniczne rekwizyty, wprowadzając dzięki nim odpowiednią atmosferę. Na ten niepowtarzalny nastrój składała się cała oprawa wizualna tj. świąteczna dekoracja, nastrojowe oświetlenie, zimne ognie, dym, jednakowe stroje wokalistek.

Występ przeplatany był wierszami o miłości oraz ciekawostkami na temat kolęd, przygotowanymi przez instruktora Teresę Kosno.

Iwona Jarno- Kurach

Promocja nowej książki

Miejski Ośrodek Kultury często inicjuje spotkania edukacyjne. Jeszcze w grudniu zeszłego roku nadarzyła się szczególna ku temu okazja - ukazało się drugie, rozszerzone opracowanie poświęcone Zakładom ZGH „Bolesław” w Bukownie.

11 i 12 grudnia przed południem w Miejskim Ośrodku Kultury miały miejsce dwa takie spotkania. Podczas ostatniego odbyła się minikonferencja prasowa z udziałem przedstawicieli lokalnych pism, podczas której fotoreporterzy (redaktor „Bolesławskich Prezentacji” - Beata Bazan-Bagrowska, dziennikarz „Dziennika Polskiego” - Jacek Sypień oraz przedstawiciel „Głosu Bukowna” - Iwona Jarno- Kurach) zadawali autorom wiele pytań.



Współautorka opracowania „Dzieje, wydarzenia, ludzie” Elżbieta Świć oraz wydawca, Zakłady ZGH reprezentowane przez Annę Czekaik, mieli możliwość podzielenia się osobistymi spostrzeżeniami co do lektury. Zaś promotorki spotkania - Aneta Karlik i Teresa Kosno próbowały zainteresować nowym wydawnictwem uczniów jedenastu klas gimnazjalnych, przybyłych na spotkanie. Cytowały pewne fragmenty książki, przywoływały niektóre sytuacje, konkretnych ludzi, i konfrontowały je z autorką.

- Ta książka to skarbnica wiedzy o naszym regionie, ponieważ wydawnictwo poza historią Zakładów ZGH dotyka również historii Bukowna. Można się z niej wiele dowiedzieć na temat istotnych faktów z życia dawnego Bukowna - powiedziała podczas spotkania Teresa Kosno.

Ponadto na wielu stronach tej lektury wspomina się śmieszne i ciekawe sytuacje. Książka powstała w hołdzie byłym i obecnym pracownikom, tworzącym, bardzo bogatą historię tego Zakładu.

- Rola badacza terenowego, w jaką niewątpliwie niejednokrotnie wcielali się autorzy, by dotrzeć do respondentów, nie była łatwa - przyznała autorka Elżbieta Świć.

Jak później powiedziała, to drugie, o wiele bogatsze wydanie historii ZGH „Bolesław”, zajęło cały rok wyczerpującej pracy. Kolejną próbę monografii przeżyła bardzo mocno, gdyż opracowanie to, to swego rodzaju „następne dziecko w pisarskiej karierze”, które usprawniło jej warsztat pisarski.

Poza tym nic nie stoi na przeszkodzie aby po kilku latach wrócić do już dwa razy podjętego działania - powiedziała na zakończenie dyskusji, w imieniu prezesa Bogusława Ochaba, Anna Czekaik.



Redaktor naczelna „Bolesławskich Prezentacji” Beata Bazan-Bagrowska - tym razem w roli wróżki, próbującej uronić rąbka tajemnicy, wróżąc z kart.

Iwona Jarno- Kurach

URZĘDNICY DZIECIOM...

...to tytuł akcji, jaką pracownicy Urzędu Miejskiego w Bukownie, z burmistrzem miasta Ewą Wolską na czele, zorganizowali dzieciom z okazji zakończenia ferii zimowych. Impreza odbyła się 10 lutego na placu przed UM. Plac, który faktycznie jest parkingiem doskonale sprawdza się na większe imprezy. „Odkryty” przez pracowników MOK-u jesienią ubiegłego roku podczas rycerskiej imprezy, posłużył teraz urzędnikom. Na imprezę tłumnie przybyli najmłodsi wraz z opiekunami.



Pogoda dopisała, a organizatorzy zadbałi o to, by tego popołudnia nikt nie zmarzł, dzięki gorącym napojom oraz sportowej rozgrzewce. Imprezy, w których dorosli się przebijają, są fantastycznie odbierane przez najmłodszych. Pamiętamy Smerfolandię czy Sznupek i wiele innych, gdzie pracownicy kultury bawili się razem z dziećmi. Przykład wzięli urzędnicy, wcielając się w rolę Orła, Pingwina, Żabki, Lwa. Gościnnie imprezę prowadził dziennikarz radiowy Wojciech Pacuła. Konnym zaprzęgiem prosto z Mroźnej Krainy przybyła zaś Królowa Śniegu, a wraz z nią cała masa przeróżnych zabawek i słodyczy do rozdania.



Nad sportowymi zmaganiem poszczególnych drużyn wyłonionych do konkursu czuwali sympatyczni pluszowi kapitanowie. Jeden z konkursów polegał na ulepieniu jak największej ilości kulek ze śniegu, inny tzw. „na urzędnika” polegał na podstemplowaniu jak największej ilości pism.

Na chętnie do zabaw i konkursów dzieci nie trzeba było czekać. Podczas gdy Śnieżynka zagrzewała do rozgrzewki, wszystkie dzieci ustawione w długiej kolejce otrzymywały specjalne numerki, upoważniające do udziału w losowaniu nagród rzeczowych. Bowiem po każdej ruchowej konkurencji, a było ich 4, odbywały się również losowania nagród.

Dzięki inicjatywie bukoweńskich urzędników i szczerości wielu firm, udało się zgromadzić nagrody rzeczowe dla wielu dzieci. Zabawkowy zawrót głowy to zasługa burmistrza miasta oraz sponsorów: PCC Rail „Szczakowa”, Bolsped Sp. z o.o., Ocynkowni Stalprodukt Bolesław Sp. z o.o., Bolesław Recycling Sp z o.o., „Bolmet” S.A., Bol-oil S.A., Państwa Gabrielli i Ryszarda Duffeków oraz Stanisława Ślusarczyka.



Cała góra zabawek: piłki, samochody, przytulanki, piórnik i wiele innych zabawkowych różności przywożona była na saniach zaprzężonych w konie. Między innymi Królowa Śniegu wręczała wylosowanymi nagrody, a uczestników konkursów nagradzała słodyczami.

Specjalnie dla dzieci, na urzędniczych twarzach, często surowych i nieprzyjaznych, podczas dwóch godzin plenarowej imprezy gościł szczery uśmiech. Urzędnik to też człowiek - powiedział na podsumowanie wesołej akcji dziennikarz radiowy Wojciech Pacuła. Impreza zakończona została o godz. 18.00 pokazem sztucznych ogni.

Iwona Jarno-Kurach

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
W BUKOWNIE

składa serdeczne podziękowania
ZARZĄDOWI
ZGH „BOLESŁAW”

za ufundowanie słodkiej niespodzianki.

*Dla Babci i Dziadka
dzieci wierszem i piosenką
w podzięce*

Jak co roku w placówce filialnej w Borze odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka. W tym podniosłym dniu wszyscy byli bardzo skupieni, a występujące dziewczęta stanęły na wysokości zadania.

Nie zabrakło ciepłych słów i życzeń oraz piosenek dedykowanych dla naszych babć i dziadków. Niektórzy tak się wzruszyli, iż zakręciła się łza w oku. Na koniec babcie i dziadkowie podziękowali nam za ładnie przygotowany program.

(as)

Bal przebierańców

W dniu 25.01. w naszej filii w Borze odbył się bal przebierańców. Były wróżki, cyganki, księżniczki, królewny śniegu oraz Zorro. Między tańcami przygotowane były konkursy oraz zabawy.

Dzieci z utęsknieniem czekają na następny bal przebierańców.

(as)

Gimnastyka dla języka

*„A nade wszystko szanuj mowę twą ojczystą.
Nie znać języka swego - hańbą oczywistą”*

Franciszek Ksawery Dmochowski

Biblijna przypowieść o wieży Babel głosi, że tuż po stworzeniu świata wszyscy jego mieszkańcy mówili jednym językiem. Postanowili zbudować wysoką wieżę sięgającą nieba. Ale Bóg ukarał pychę budowniczych i pomieszał ludziom mowę. Odtąd, jeżeli już tak się stało, każdy naród ma obowiązek szanowania swojej mowy i dbania o swój język. Przypomina nam o tym święto, które zostało wpisane do kalendarza UNESCO jako Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. 21 lutego każdego roku w wielu krajach Europy i świata przypomina się społeczeństwu, a szczególnie młodzieży, jak trzeba szanować język narodowy, by mówić nim pięknie i zrozumiale.

Język ojczysty decyduje o istnieniu narodu. Bardzo prawdziwe jest stwierdzenie, że „Naród żyje, dopóki jego język żyje”. W historii ludzkości wiele było narodów, które już dawno odeszły w niepamięć tylko dlatego, że między innymi pozwoliły narzucić sobie obcy język. Groziło to i nam - Polakom. Pamiętamy, jak piękną kartą w historii naszego narodu jest walka polskich dzieci i młodzieży z rusyfikacją i germanizacją w czasach niewoli. Przykłady troski o czystość i piękno języka ojczystego odnajdziemy także w poezji i prozie największych polskich pisarzy i poetów.

Dążenie do tego, by język nasz był piękny, poprawny i sprawny to obowiązek nie tylko twórców literatury, językoznawców i szkolnych polonistów. To także powinność każdego z nas.

Dbać o język ojczysty, to między innymi nie popełniać błędów, stosować odpowiednie środki językowe, mówić z właściwą intencją, nie używać wyrazów uznawanych powszechnie za obelżywe, obsceniczne, czyli wul-

garyzmów. Ale także, co jest naprawdę bardzo ważne, mówić wyraźnie i wyraziście. W swojej pracy nauczycielka języka polskiego zauważam, że coraz więcej uczniów ma poważne problemy z właściwą artykulacją. Aby zapobiec tym wadom, należy dążyć do upowszechnienia pracy nad prawidłowym rozwojem mowy naszych dzieci od najmłodszych lat. Ogromna w tym rola rodziców. Ich językowe zabawy z dziećmi mogą przynieść świetne efekty. Są w księgarniach lub bibliotekach wydawnictwa, które nam w tym mogą pomóc.

Warto sięgnąć po „Gimnastykę dla języka”, czy „Wierszyki łamiące języki” Małgorzaty Strzałkowskiej. Są to książeczki pełne wdzięku i dźwięku, z zabawnymi wierszykami, w których autorka z humorem bawi się słowami i do zabawy tej wciąga czytelników. W komplecie z pierwszą z tych pozycji mamy też płytę, na której Piotr Fronczewski mistrzowsko interpretuje wiersze autorki. To naprawdę świetna nauka wyrażonej wymowy poprzez wspaniałą zabawę.

Polecam także „Kącik cioci logopedii” w czasopiśmie dla najmłodszych pt. „Miś”, gdzie proponowane są ciekawe zabawy językowe.

I w końcu proste ćwiczenia, takie jak dzielenie wyrazów na głoski, sylaby, łączenie sylab, staranne powtarzanie wyrazów, wpisywanie brakujących liter itp. We wszystkich tych ćwiczeniach chodzi o utrwalanie poprawnej wymowy głosek, a więc wykonywane one muszą być pod kontrolą rodziców. Pomóc nam w tym może książka Małgorzaty Dembińskiej „Domowe zabawy logopedyczne”.

Pamiętajmy jednak o jednym, jeśli ćwiczenia takie nie przynoszą widocznych efektów, a wady wymowy są naprawdę widoczne, szukajmy pomocy u logopedy. To on, w przypadku poważnych zaburzeń, powinien być osobą diagnozującą i kierującą pracą z dzieckiem.

Dorota Janda

JAK BUDOWALIŚMY ULICĘ REYMONTA

Chociaż od obchodów 40-lecia Bukowna upłynęło już trochę czasu, postanowiłem napisać kilka słów na temat powstania i rozwoju tego miasta.

Inspiracją były wcześniejsze artykuły w „Głosie Bukowna” kol. Kiwiora oraz kilka ostatnich T. Szyi, w których pokazano dokonania i ludzi z tego okresu.

W Bukownie mieszkam od 1953 roku, przez cztery kadencje byłem radnym i na moich oczach to miasto się rozwijało. Chciałbym na przykładzie jednej ulicy i jednego samorządu przypomnieć i pokazać udział mieszkańców w tworzeniu „naszej małej ojczyzny”. Może mi ktoś powiedzieć „Sentymet do czasów PRL-u”. Nic podobnego - po prostu czuję taką potrzebę. Chodzi o ul. Reymonta i samorząd południowej strony Bukowna w okresie lat 60-tych i 70-tych. Po uzyskaniu praw miejskich południowa strona miasta posiadała ciemne ulice, bez oświetlenia. Jedyną posiadającą kilkanaście lamp żarowych z blaszanymi kloszami była ulica 1 Maja. Ponieważ w budżecie młodego miasta było zbyt mało środków w stosunku do potrzeb, mieszkańcy, uznając pilną potrzebę oświetlenia ulicznego, postanowili wykonać społecznie takowe.

Pierwszą ulicą gdzie tego dokonano była ul. Kościuszki. Następną miała być właśnie ul. Reymonta. Utworzyliśmy komitet społeczny, na czele stanął przewodniczący Samorządu kol. Izidor Cebo, radny Karol Golonka, a także kol. T. Barwacz. Dzięki pomocy i dobrej współpracy z zakładami i firmami jak np. Z.G.H, placówka energetyczna w Bukownie i MZGK, a szczególnie dyr. Zdzisława Krzemienia, udało nam się w krótkim czasie zgromadzić odpowiednie materiały. Oczywiście, niektóre materiały i prace wykonane przez fachowców wymagały pewnej kwoty gotówki. I tu mieszkańcy nie zawiedli, wpłacając dobrowolnie określone sumy. W ten sposób zostało zainstalowanych kilkanaście nowoczesnych lamp „ręcznych” na ulicy długości 1 km, ku zadowoleniu mieszkańców. Chcę tu zaznaczyć, że nie kosztowało to ani 1 złotówki budżetu miasta.

Drugą, którą uznaliśmy za konieczną, była modernizacja ulicy Reymonta, która była wąską, kamienistą aleją spacerową, wymagającą poszerzenia i trwałej na-

wierzchni. Na sesji Miejskiej Rady, na której miał być zatwierdzony plan z zakresu gospodarki komunalnej na najbliższy rok, postawiłem wniosek o umieszczenie w nim modernizacji ulicy Reymonta. Ówczesny przewodniczący Miejskiej Rady kol. W. Kiwior nie chciał wyrazić na to zgody, powołując się na brak w budżecie środków finansowych. Wówczas ja pokazałem deklaracje mieszkańców przepracowania po 60 godzin przy modernizacji ulicy. W ten sposób, dzięki inicjatywie i uporowi mieszkańców, udało się przekonać Radę i przewodniczącego, wprowadzić do planu przynajmniej o 1 rok wcześniej. Chcę tu podkreślić spontaniczność mieszkańców. Rozpoczęcie i wykonanie tak poważnego zadania było możliwe dzięki przychylności i pomocy Urzędu Miasta oraz MZGK i dyrektora Krzemienia, który szczególnie pomógł nam w organizacji prac i udzielał chętnie rad. Nadzór i kierowanie robotami wykonywał pracownik MZGK, wymieniony już wcześniej, wspaniały człowiek p. Jan Skalski.

Przy realizacji tego zadania zaangażowanie było bardzo duże. Właściciele prywatnych samochodów ciężarowych zobowiązali się nieodpłatnie dowieźć odpowiednią ilość tłuczni na wykonanie podbudowy. Pracowali wszyscy mieszkańcy, nawet dzieci. Pomagała nam młodzież z Młodzieżowego Obozu Rodzin Wojskowych, a nawet, co może zabrzmieć śmiesznie, emeryci przebywające na czasach FWP w Bukownie. Dzięki temu możliwe było bardzo znaczne ograniczenie kosztów finansowych z budżetu miasta, jedynie do wykonania jednego kilometra nawierzchni asfaltowej, która miała służyć przez długie lata mieszkańcom i przyjeźdźcom.

Kończąc, może zbyt długie moje wspomnienia muszę jednak oddać sprawiedliwość mieszkańcom mojej ulicy i wspomnieć sprawę gazyfikacji południowej strony miasta, gdzie Urząd Miasta tylko zakupił rury, a pozostałe prace, jak wykonanie wykopów, izolowanie i spawanie rurociągu oraz zakopywanie, zostało wykonane całkowicie przez mieszkańców. Oczywiście, dotyczy to wykonania głównego rurociągu ulicznego.

Korzystając jeszcze z okazji chciałbym serdecznie podziękować członkowi zespołu redakcyjnego „Głosu



Modernizowana ul. Reymonta, stoją od lewej: Władysław Kiwior, Karol Golonka, kierownictwo Obozu Młodzieżowego Rodzin Wojskowych w Bukownie. W tle mieszkańcy przy pracy.



Przy pracy od lewej: Karol Golonka, Zdzisław Krzemień, Władysław Kiwior

Bukowna” p. Tadeuszowi Szyi, za pokazywanie dokonań i ludzi naszego miasta, które mam nadzieję pozostaną dla naszych młodych i przyszłych pokoleń Bukowna. Cieszy mnie również inicjatywa utworzenia muzeum Bukowna, którą z całego serca popieram.

Karol Golonka

UWAGI ROZPATRZONE

Trwają prace nad Planem Zagospodarowania Przestrzennego dla miasta. Podczas jednej z lutowych sesji radni przeanalizowali uwagi mieszkańców, zgłoszone do projektu planu. Obradowali kilka godzin. Do projektu planu przedstawionego przez Burmistrza miasta wnieśli 6 poprawek.

Rada Miejska przyglądała się, które z uwag zgłoszonych przez mieszkańców zostały uwzględnione, a które odrzucone przez burmistrza. Największe zainteresowanie budził przebieg planowanych obwodnic miasta oraz tereny przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe.

Wiele zastrzeżeń do projektu planu zgłosił radny Stefan Piętka. Zarzuca on przede wszystkim, że projekt ten nie uwzględnia wszystkich rozwiązań, które były zapisane w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Bukowno, przyjętego w 1998 roku. Zdaniem radnego, nieuwzględnienie wniosków mieszkańców zgodnych z ustaleniami studium, jest złamaniem prawa i działaniem na szkodę mieszkańców.

Innego zdania są władze gminy, gminni prawnicy i architekci oraz przedstawiciele biura projektowego, które opracowuje plan dla miasta. Podkreślają oni, że ustalenia planu są niezgodne ze studium dopiero wtedy, gdy uniemożliwiają realizację postanowień w nim zawartych. Zdaniem projektantów i gminnego architekta, przedstawiony projekt nie blokuje możliwości podjęcia pewnych przedsięwzięć w przyszłości, a więc nie jest sprzeczny ze studium.

Przedstawiciele biura projektowego podkreślali, że wprowadzenie pewnych zmian do planu, zgodnie z przedstawionymi uwagami mieszkańców, może grozić ko-

niecznością cofnięcia procedury. W niektórych przypadkach wymagana byłaby bowiem zgoda ministerialna na zmianę przeznaczenia gruntów. Byłyby to też dodatkowe koszty związane z wypłatą odszkodowań. Plan należałoby potem ponownie wyłożyć do wglądu mieszkańcom i jeszcze raz rozważyć ich uwagi. Pewne zmiany mogłyby więc wydłużyć prace nad planem nawet o 1,5 roku.

Przyjęcie planu jak najszybciej jest w interesie gminy. Jego brak wydłuża drogę do uzyskania zezwoleń na rozpoczęcie inwestycji na prywatnych działkach. Jest to szczególnie uciążliwe dla firm, które chciałyby zainwestować na terenie miasta lub rozbudowywać swoje zakłady. Ryzyko jest takie, że ci, którzy mogliby przyczynić się do rozwoju Bukowna, mogą w końcu wybrać inne miasto, które ma już plan.

Z drugiej jednak strony, nie chodzi już o przyjęcie jakiegokolwiek planu. Ma to być dokument, który będzie wyznaczał dalsze kierunki rozwoju miasta. Dlatego ważne jest, by był akceptowany również przez mieszkańców. Radni w większości poparli rozwiązania proponowane przez burmistrza Ewę Wolską. Po wysłuchaniu mieszkańców, którzy wielokrotnie monitorowali w urzędzie i uczestniczyli w sesjach, radni wprowadzili jednak kilka poprawek. Stwierdzili m.in. konieczność wrysowania zbiornika wodnego na Białej Przemyskiej do 3 zabudowań tzw. „Chrostkowiżny”. Wykreślone z kolei zostaną: droga zbiorcza od ZGH do ul. Młyńskiej i droga, która miała stanowić objazd ul. Poprzecznej. Ponadto zmieniono zapisy dotyczące pewnych terenów przy ul. Wodąca.

(IKa)

ZMIANY W USŁUGACH OPIEKUŃCZYCH

Zmieniły się warunki przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze świadczone przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Bukownie. Uchwałę w tej sprawie przyjęli radni podczas ostatniej lutowej sesji. Zdaniem kierownika ośrodka Ewy Skawińskiej nowe zasady pozwolą korzystać z tej formy pomocy większej liczbie osób.

Usługi opiekuńcze są przyznawane podopiecznym, którzy wymagają opieki innych osób, z powodu podeszłego wieku lub niepełnosprawności wywołanej chorobami lub innymi przyczynami, a są samotni i pozbawieni opieki innych osób. Przysługują też tym, którzy zamieszkują wspólnie z rodziną, ale rodzina z przyczyn zdrowotnych lub zawodowych nie jest w stanie tej opieki zapewnić.

Usługi opiekuńcze obejmują w szczególności:

- * usługi gospodarcze, w tym pomoc w zaspokojeniu codziennych potrzeb życiowych,
- * usługi pielęgnacyjne, w tym opiekę higieniczną i zaleconą przez lekarza pielęgnację,
- * zapewnienie kontaktów z otoczeniem, w tym podtrzymywanie psychofizycznej kondycji chorego.

Usługi te są wykonywane przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W Bukownie zatrudnione są trzy opiekunki. To, ile czasu poświęcają każdemu z podopiecznych, jest uzależnione od wydanej decyzji. Tę poprzedza wywiad środowiskowy, ważna jest też opinia lekarza. Ośrodek współpracuje w tym zakresie nie tylko z lekarzem rodzinnym, ale też z pielęgniarką środowiskową. To pozwala dokładnie określić zakres niezbędnej pomocy.

Za usługi opiekuńcze podopieczni muszą bowiem płacić. Wprawdzie w zależności od dochodów, mogą oni być całkowicie lub częściowo zwolnieni z opłat, ale – jak zaznacza kierownik E. Skawińska, jak dotąd większość osób płaciła pełną stawkę. Od czterech lat wynosiła ona 5 zł za godzinę pracy opiekunki. Teraz podniesiono tę kwotę o 50 groszy. Opiekunka średnio spędza u chorego 2 godziny dziennie 5 razy w tygodniu. Niektóre osoby wymagają minimalnej pomocy i im przyznaje się np. 20 godzin usług opiekuńczych w miesiącu. Inni potrzebują jednak nawet do 70 godzin w miesiącu. W takim wypadku koszty są bardzo wysokie. Trzeba bowiem pamiętać, że takiej pomocy wymagają zazwyczaj osoby samotne, których dochody są niskie.

Zgodnie z przyjętą ostatnio uchwałą, obecnie z opłat mogą być całkowicie zwolnione osoby, których dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 316 zł. W przypadku osoby samotnej dochód nie może przekraczać 461 zł.

Możliwe są też częściowe zwolnienia z opłat. Te przysługują osobom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji osobistej i zdrowotnej, nawet jeśli ich dochód przekracza ustawowe kryterium dochodowe. Zwolnienie takie może nastąpić na wniosek pracownika socjalnego lub samego podopiecznego. Wysokość odpłatności w takich przypadkach określono w załączniku do uchwały. Zgodnie z nim osoby przekraczające kryterium dochodowe zapłacą, w zależności od wysokości swojego dochodu, od 10 do 70 procent kosztów usługi. Pełną stawkę będą płacić dopiero ci, którzy przekroczą kryterium dochodowe o więcej niż 600 procent.

(nek)

ŁUDZIE-ŻYCIORYSY-PASJE

Pejzaż jest dla mnie wyzwaniem...

Znają ją chyba wszyscy. Bo tak już jakoś jest, że w naszych wspomnieniach ze szkolnych lat najłatwiej zagnieździć się nauczycielom wychowania fizycznego. O wiele łatwiej niż nauczycielom matematyki czy historii, no chyba, że ci ostatni wyjątkowo „zależli nam za skórę”. Ale nauczycieli w-f pamięta się zawsze. Tym bardziej, jeżeli w jednej szkole przepracowali 31 lat i „przezwyczyli” kilka pokoleń mieszkańców Bukowna. A tak jest z dzisiejszym naszym gościem, panią Alą Michalską. Osobą, dla której praca nauczycielska była prawdziwą pasją.



Pani Ala Michalska przy pracy na tle swoich obrazów

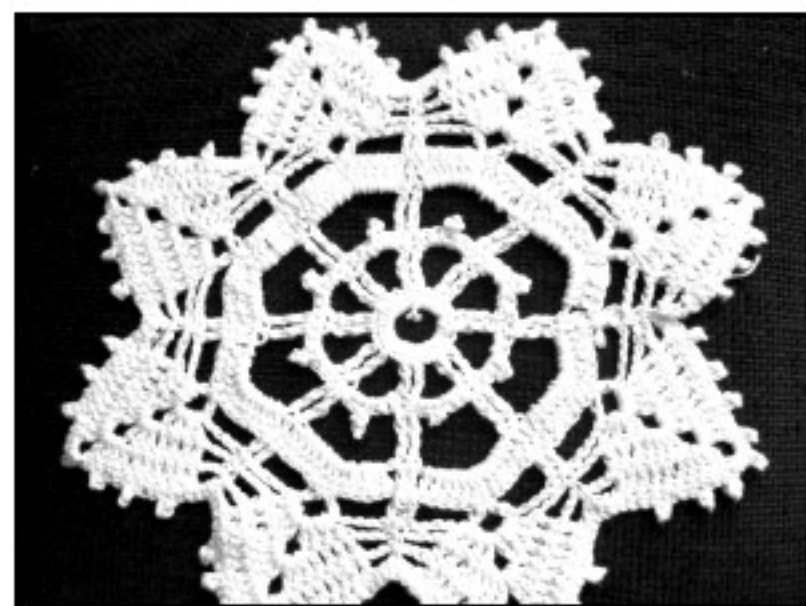
Jednak nie o tej pasji pani Haliny rozmawiamy w ponury, zimowy poranek, nad filiżankami mocnej kawy. Bo przecież w życiu można mieć dwie, trzy, a nawet i więcej pasji, które często drzemają w człowieku i tylko czekają na odpowiedni moment, by móc nami zawładnąć niemal całkowicie. Albo towarzyszą nam przez całe nasze zawodowe życie i realizowane są w wolnych chwilach, często bardzo rzadkich. I również czekają, lecz tym razem na jesień życia. Wtedy przychodzi na nie dobry czas. Tak, jak w przypadku pani Ali, która od lat haftuje gobeliny, wyszywa przepięknym, znanym od wieków, ścięciem richelieu oraz, jakby to było mało, tworzy szydelkiem i na drutach istne cuda. Ot, powiedziałby ktoś - takie babskie hobby. Ale słuchając opowiadania pani Ali, szybko zmieniamy zdanie. To prawdziwa pasja, o której można bardzo ciekawie opowiadać, która rozwija nie tylko manualnie ale i intelektualnie, pozwala pożytecznie spędzać czas, poznawać nowych ludzi i stać się przyjemnością w emeryckim życiu. Proszę, by opowiedziała, jak się to wszystko zaczęło: *Wyszywać różnymi ścięgami, a także podstaw robót na drutach i szydelku nauczyła mnie teściowa - Stanisława Michalska. Mieszkałyśmy razem, dzieci były małe, to była bardzo potrzebna umiejętność w rodzinie dwojga nauczycieli, przy ówczesnych zarobkach i zaopatrzeniu. Robiłam więc dzieciom sweterki, czapki, rękawiczki, skarpetki. Wyszywałam obrusy i ser-*

wetki. Takie wyroby bardzo upiększały mieszkanie, a w „Cepeli” były niesamowicie drogie. Odkryłam też, że całkiem nieźle czuję się we własnoręcznie wykonanych swetrach i spódnicach. Były niepowtarzalne, oryginalne, pozwalały mieć własny, czasami fantastyczny styl. Dzięki możliwości sprucia tego, co mi się znudziło lub było de mode, mogłam zrobić sobie znowu coś nowego. Sama praca, oprócz jej praktycznych wymiarów, sprawiała mi również przyjemność. I tak jest do dziś. Teraz wprawdzie w pasmanteriach są włóczki we wszystkich możliwych kolorach, odcieniach i gatunkach, no i w cenach od kilku do kilkudziesięciu złotych za motek, ale cóż to za frajda wyszperanie dobrych gatunkowo sweterków, dobranie ich kolorami, sprucie, odnowienie włóczki i „wydzierganie” z niej czegoś wspaniałego.”

I muszę tu przyznać rację. Pani Ala ma na sobie przepiękną, wykonaną na drutach długą spódnicę, zestawioną z trzech odcieni popielu i granatu. Kosztowała niewątpliwie wiele pracy, ale efekt jest zaskakujący. I piękną włóczkową chustą, idealnie dobraną do spódnicy.

„Natomiast haftem gobelinowym, inaczej nazywanym krzyżkowym „zaraziła” mnie - kontynuuje pani Ala - moja uczennica, pani Teresa Kosno. Przed ponad piętnastu laty zaprosiła mnie do siebie na kawę i wtedy zobaczyłam jej hafty. I tak się zaczęło. Wtedy też trudno było o dobre nici, o kanwę, o wzory. Trzeba było się nieźle nakombinować, aby dobrać polską mulinę tak, by przynajmniej w części haftowany obraz oddawał kolory mistrza. Bo głównie haftowałam i haftuję pejzaże i najchętniej kopie obrazów wielkich francuskich, a i polskich impresjonistów. To jest dla mnie wyzwanie, odtworzyć w miarę wiernie te zachwycające kolory, ruch, półcienie, całą tę harmonię świata, którą przedstawiają. Często sama projektuję małe formy, najczęściej okazjonalne, świąteczne gobelinki, kartki pocztowe a nawet bombki na choinkę. Moje prace były wystawiane w Ośrodkach Kultury w Bolesławiu, Olkuszu, Sławkowie, Bukownie oraz Gross Pinnow w Niemczech z okazji odbywającego się tam Dnia Europejczyka. Można je oglądać na stronie internetowej :www.alina_michalska.prv.pl, którą mi zaprojektował i wykonał Paweł Ćwikła. Zdobią ściany nie tylko mojego mieszkania, ale także moich przyjaciół i znajomych w Bukownie, różnych zakątkach kraju, w Niemczech i Kanadzie.”

Ostatnio pani Ala wyczarowuje igłą i kolorowymi niciami ogromnych rozmiarów obraz. Większą drogą konie ciągną wóz z sianem mieniącym się złotymi refleksami. W tonacji beżu, złota i pastelowych brązów. Tysiące krzyżyków. Iście benedyktyński trud. Pytana o technikę



Z takich bawełnianych, szydelkowych gwiazdek powstaje firanka do kuchni



Misterny kołnierz wykonany haftem richelieu

pracy odpowiada: „Nie korzystam z gotowych wzorów na kanwie. Ich materia jest zbyt twarda, a kanwa gruba. A tymczasem im drobniejsza kanwa, tym lepszy efekt, szczególnie w pejzażach. Haftuję nimi, tzw. muliną, nie lubię haftować wełną gobelinową. Czasami w oryginalne dzieła mistrza, które kopuję igłą i nitką, jest np. 13 odcieni zieleni. Trzeba się nieźle nagłowić, żeby sobie z ich doбором poradzić. Nie używam tamborka. Starannie dobieram ramy, w które ma być oprawiony obraz. To bardzo ważne, by współgrały z jego kolorytem, rozmiarem. Obraz nie powinien być za szkłem, ponieważ daje ono niepożądane refleksy.”

O haftowaniu mogłaby w nieskończoność. Jak wszyscy pasjonaci. Jeszcze opowiada jak pomaga innym poznawać tajniki tej pracy, o tym, że chętnie dzieli się swoim doświadczeniem. Teraz będzie uczyła haftowania młodego człowieka przykutego do inwalidzkiego wózka. Opowiada też o tym, jak przeżyła złe czasy, kiedy zaćma obydwu oczu wróżyła koniec haftowania. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Bo haftowanie to dobra pasja na jesień życia. I nie tylko.

Elżbieta Świć



TROCHE POEZJI

NISZCZĄCA FALA

Turyści -
plywali w ciepłych wodach
Oceanu Indyjskiego,
Roześmiani spacerowali plażą
zachwyceni ziemskim rajem.
Zafascynowani patrzyli
na niezwykle zjawisko
cofającej się wody.
Nie przeczuwali, że powróci
z potężną siłą ogromnej fali.
Uniesie, porwie, zatopi.

Tubylcy -
nie wiedzieli, że wędrze się
tak daleko w głąb lądu.
Zaleje, zniszczy, unicestwi.

Tysiące śmiertelnych ofiar,
kilkudziesięciu odnalezionych żywych,
kilku cudem uratowanych.

Tsunami -
piękna, tajemnicza, egzotyczna nazwa.
Brzmi złowieszczo
już na zawsze skojarzona
z piekłem.

Janina Dąbrowa

(Autorka jest członkiem Klubu Literackiego przy MOK w Bukownie)

CO NIECO Z POWIATU

Informacje przekazane przez Starostwo Powiatowe w Olkuszu

Rozmowa o powiatowych sprawach

Nowe rozporządzenie Ministra Zdrowia z 20 listopada 2004 roku o wymaganiach, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia zakładów opieki zdrowotnej, koordynacja przewozów pasażerskich oraz rekompensat dla firm przewozowych z tytułu stosowanych ulg, zadania na drogach powiatowych w 2005 roku o oraz dotacje dla gmin z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oto problemy, z którymi olkuskie władze powiatowe postanowiły zapoznać swoich partnerów.

W poniedziałek, 7 lutego 2005 roku, starosta olkuski Leszek Konarski zaprosił olkuskich parlamentarzystów oraz wójtów i burmistrzów gmin powiatu na okresowe spotkanie konsultacyjne, aby w gronie samorządowców omówić wspomnianą wyżej tematykę i inne problemy nurtujące aktualnie mieszkańców Ziemi Olkuskiej.

W naradzie uczestniczyli: Janusz Bargiel - senator RP, Jan Orkisz - poseł RP, Małgorzata Węgrzyn - wójt Gminy Klucze, Krystyna Kowalewska - wójt Gminy Bolesław, Andrzej Kallista - burmistrz Olkusza, Jan Borówka - wójt Gminy Trzyciąż, Jan Łaksa - wiceburmistrz Wolbromia, Tomasz Ślęzak - wiceburmistrz Bukowna i Małgorzata Stańczak - z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Ze strony starostwa w spotkaniu brali udział: Leszek Konarski, Jerzy Górnicki i Ewa Klich - sekretarz powiatu.

Problemy ośrodków zdrowia

Bezpośrednim impulsem spotkania było zapoznanie zebranych z ewentualnymi skutkami rozporządzenia Ministra Zdrowia o wymaganiach, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia zakładów opieki zdrowotnej. Przedstawicielka SANEPID-u mówiła o zagrożeniach wynikających z ostatecznego i obligatoryjnego terminu ich dostosowania oraz braku możliwości wydawania przez SANEPID warunkowych decyzji dopuszczających. Starosta Olkuski wystosował pisma w tej sprawie do parlamentarzystów: senatora Janusza Bargiela oraz posła Jana Orkisz, a także marszałka i wojewody małopolskiego, informując o braku możliwości spełnienia rygorystycznych wymogów określonych w rozporządzeniu, w terminie do końca czerwca br przez większość niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej. Dotyczy to w szczególności tych NZOZ-ów, które powstały z przekształcenia Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej i kontynuują działalność na bazie starego, głównie przejętego od samorządów majątku.

Problem ten nie jest bynajmniej specyfiką występującą w przychodniach powiatu olkuskiego, a dotyczy ponad 80 procent jednostek służby zdrowia w Małopolsce. Jan Orkisz zdążył złożyć w tej sprawie zapytanie poselskie. Janusz Bargiel poinformował zebranych o projekcie no-

welizacji rozporządzenia, które przewidywałoby trzyletni okres przejściowy.

Zebrani podkreślili, iż niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, przy wprowadzaniu nowych norm standaryzacyjnych, są zdane na własne budżety. Nie ma bowiem możliwości finansowania zadań dotyczących likwidacji barier architektonicznych w ramach programu „wyrównywania różnic pomiędzy regionami”, jaki jest realizowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Tak przynajmniej twierdzi Rada Nadzorcza PFRON-u. O interwencję w sprawie wyjaśnienia interpretacji tych przepisów poproszono obecnych na spotkaniu parlamentarzystów.

Uwagi do komunikacji

W trakcie narady w starostwie omówiono problem niedostatecznej właściwej koordynacji rozkładów jazdy poszczególnych przewoźników działających na terenie Ziemi Olkuskiej. Problem polega na tym, że w myśl obowiązujących przepisów, różne organy są właściwe do wydawania zezwoleń na wykonywanie regularnych przewozów osób. Problem dotyczy przypadków nie do końca uczciwej konkurencji; pokrywających się często lub zbliżonych godzin odjazdów środków komunikacji z poszczególnych przystanków na tych samych odcinkach trasy.

Starosta Leszek Konarski przypomniał zebranym, że od 28 września 2003 roku w ustawie o transporcie drogowym obowiązują nowe przepisy regulujące kompetencje organów właściwych do wydawania takich zezwoleń. Kompetencje te zostały przypisane wójtom, burmistrzom, prezydentom, starostom, marszałkom właściwym ze względu na planowany przebieg

linii komunikacyjnej. W przypadku linii komunikacyjnych na obszarze gmin, które utworzyły związek międzygminny, wydawanie zezwoleń spada na barki burmistrza albo prezydenta miasta, w którym ma siedzibę taki Związek, niezależnie od przewoźnika obsługującego linię komunikacyjną.

Zgodnie z ustawą o transporcie drogowym, starosta, wydanie zezwolenia na linię będącą w jego kompetencji, musi uzgodnić z wójtami i burmistrzami właściwymi ze względu na planowany przebieg trasy komunikacyjnej. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Marszałka, który zezwolenia wydaje w uzgodnieniu z właściwymi starostami. Ustawodawca, zmieniając kompetencje organów wydających zezwolenia i wprowadzając obowiązek dokonywania uzgodnień, zmienił równocześnie przepisy w ustawie prawo przewozowe, likwidując od 1 stycznia 2004 roku proces koordynacji rozkładów jazdy, a w to miejsce nałożył obowiązek przeprowadzania analizy sytuacji rynkowej w zakresie regularnego przewozu osób. Obowiązek przeprowadzania takiej analizy spoczywa na każdym z organów właściwych do wydania zezwolenia.

Starosta olkuski zapowiedział rychło przeprowadzenie dogłębnej analizy rynku przewozowego na terenie powiatu, przy udziale Związku Komunalnego Gmin „Komunikacja Międzygminna”. Postanowił także nasilenie kontroli przewoźników i ukaranie tych, którzy poruszają się niezgodnie z ustaloną trasą. Najczęściej obserwowanym uchybieniem jest wjazd niektórych przewoźników do centrum Olkusza w ul. Króla Kazimierza Wielkiego.

Jerzy Nagawiecki

BĘDZIE SPRZĘT DLA POŁOŻNICTWA

- Chciałbym pogratulować, że w powiecie olkuskim potraficie tak pięknie łączyć przyjemne z pożytecznym. Bo zupełnie inaczej wygląda, jeśli gdzieś się przyjeżdża i słyzy się, że marszałek, burmistrz czy starosta musi zrobić to, czy tamto, bo to się nam należy. A zupełnie inaczej, kiedy przyjeżdża się do Olkusza i słyzy się, że prawie wszystko już zrobiliśmy i wystarczy, jeśli marszałek dorzuci troszeczkę, a problem będzie całkiem załatwiony – tak podsumował ostatnią akcję stowarzyszenia Res Sacra Miser i ordynatora Oddziału ginekologiczno-położniczego olkuskiego szpitala, wicemarszałek województwa - Andrzej Sasuła. Akcja powiodła się – za pieniądze uzyskane ze sprzedaży cegiełek uda się kupić sprzęt i system komputerowy, który posłuży do badań kobiet w ciąży i ich nienarodzonych dzieci.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze, akcję zorganizowało Stowarzyszenie Dobroczyńne Res Sacra Miser, które działa na terenie powiatu olkuskiego. Wspierali je Wydział Polityki Społecznej Starostwa Powiatowego oraz ordynator Oddziału położniczo-ginekologicznego dr. n. med. Władysław Stanek. Przez kilka miesięcy przygotowywano się do głównej imprezy – koncertu charytatywnego, którego gwiazdą miał być zespół „Śląsk”.

To była niezwykle udana impreza. Po pierwsze było to ważne wydarzenie kulturalne powiatu olkuskiego. „Śląsk” przedstawił swój najnowszy program „Europa, Europa”, który jeszcze niedawno prezentował podczas tournée w Kanadzie, USA i Japonii. Nie była to typowa prezentacja polskiego folkloru. Artyści braworowo prezentowali pieśni i tańce z całej Europy. Były gorące hiszpańskie rytmy, angielskie i wiedeńskie walce, radosne piosenki z Bawarii, taniec Zorby wprost z Grecji, nawet pełne ekspresji tańce irlandzkie. Chór ubarwił pokaz, przedstawiając pieśni ze znanych oper i ope-

rettek. A wszystko to okraszono tak bliskim każdemu, folklorem polskim. Nawet ci, którzy nie przepadają za tego typu prezentacjami, a byli na koncercie, bo tak im wypadło, mówili potem, że to naprawdę dobre widowisko, które warto było zobaczyć.

Impreza udała się również dlatego, że wspianiele zintegrowała mieszkańców powiatu. Artystów równie gorąco oklaskiwały dzieci, ich rodzice i dziadkowie. Tego wieczoru można było poczuć, czym jest owa Mała Ojczyzna powiatu olkuskiego.

I w końcu rzecz najważniejsza. Na koncert przybyło około 800 widzów. Dzięki zakupionym przez nich cegiełkom uda się kupić to, co zaplanowano - system do komputerowej oceny czynności serca płodu i 2 kardiokografy. Są to urządzenia służące do rejestracji czynności serca płodu oraz skurezów mięśnia macicy. Ale akcja pozwoli na znacznie więcej. Hojni byli bowiem sponsorzy. Wiele firm powiatu doceniło ideę koncertu i wsparło akcję. Poza tymi środkami, są jeszcze w zasięgu ręki pieniądze już wcześniej obiecane ordynatorowi przez Starostę Powiatowego, Fundację „Bezpieczny Powiat” i dyrektora ZOZ. Dlatego organizatorzy akcji starają się teraz nie tylko o to, by jak najlepiej wykorzystały zebrane pieniądze, ale by je pomnożyć. Wówczas kupiono by znacznie więcej.

Jest to możliwe, zwłaszcza że w województwie bardzo dobrze oceniono akcję, co potwierdził podczas koncertu wicemarszałek Sasuła. O tym, że był on pełen uznania dla połączonych sił samorządów, firm i mieszkańców powiatu, świadczą jego słowa - Tego wspólnego działania z wami potrzebuje i burmistrz i starosta i marszałek. Kiedy będziemy tak jak u was wspólnie działać, to Małopolska i Polska będzie wyglądać tak radośnie, jak ta scena.

(nek)

Dziennikarze z wizytą w WSZiB

Z okazji jubileuszu 10-lecia Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie, władze uczelni zaprosiły dziennikarzy prasy lokalnej, by pokazać osiągnięcia uczelni w przeciągu tych lat. Pomysłodawca i założyciel, a od 1995 roku Rektor uczelni prof. dr hab. inż. Włodzimierz Roszczyński chlubi się tym, że od kilku lat uczelnia ta zajmuje pierwsze miejsce w różnych ogólnopolskich rankingach niepaństwowych uczelni licencjackich. Warto nadmienić, że w rankingu szkół niepublicznych „Rzeczypospolitej” w 2004 roku WSZiB została uznana najlepszą uczelnią licencjacką. Co roku około tysiąca studentów uczestniczy w programach aktywizujących, takich jak Inkubator Przedsiębiorczości, czy system praktyk zagranicznych, działa też Biuro Karier. Uczelnia ma też rozbudowany system stypendialny dla najlepszych studentów licencjackich uzyskując średnią ocenę powyżej 4,75, otrzymują stypendium w wysokości 100% czesnego i 50% za średnią ocen powyżej 4,5. Dzięki stypendiom naukowym Rektora, najlepsi studenci mogą tu studiować za darmo. Prof. Włodzimierz Roszczyński, autor ponad stu publikacji naukowych i osiemnastu podręczników i wielu prac badawczych, jest przekonany, że młodzież powinno się kształcić dobrze i bardzo krótko. Od października br. studenci będą mogli zdobywać dyplomy magistra, co jeszcze bardziej podniesie prestiż uczelni. W eleganckich wnętrzach działa 460 nowoczesnych stanowisk komputerowych, własna platforma internetowa SUSZI, wiele lektoratów języków obcych i kół naukowych. Kształci się tu około 4 tysięcy studentów a ich edukacją zajmuje się profesjonalna kadra 230 pracowników naukowo-dydaktycznych, wśród których jest 38 profesorów i 70 doktorów. Uczelnia wydaje też swoją gazetę „Multis Multum”, która redagowana jest przez samych studentów, cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem studentów uczelni jak i pracowników, ma też swoich zwolenników poza uczelnią, trafiając do szkół średnich i bibliotek wyższych uczelni naszego miasta. Nakład pisma jest niemały, bo wynosi około pięć tys. egzemplarzy. I jest to niewątpliwie ciekawa przygoda intelektualna młodych ludzi, którzy poza swoim kierunkiem studiów, znajdują czas, by coś więcej zrobić dla swojej uczelni.

Zbigniew Hućko

DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC

Roboczy tytuł niniejszego felietonu brzmiał „ONI”. Ale po napisaniu okazało się, że bardziej dostosowany do treści i załączonych zdjęć będzie tytuł zapożyczony z dramatu hiszpańskiego pisarza i poety Alexandro Casona. Artykuł ukazuje wagę współżycia człowieka z przyrodą i jego stosunek do otaczającego świata roślin, jako nieodłącznego składnika ludzkiego życia.

Ponownie porusza zaniedbany problem kształtowania terenów zielonych miasta dla użytku, potrzeb i zadowolenia mieszkańców i roli, jaką powinny spełniać. Zaczyna się więc parafraza pieśni Jana Kochanowskiego, która przy zmianie treści, zachowuje pewne podobieństwo między obydwojema tekstami:

Sobie piszę a Muzom
Bo kto, poza własnymi sprawami
Wiedzieć by chciał, co czynią „oni”
Z cennymi dla wszystkich drzewami

Przyrzekam sobie od pewnego czasu, że zaniecham pisanie do „Głosu” o sprawach codziennego życia. Odnośnie bowiem wrażenie, że spowszedniały, są mało interesujące wręcz nudne i pozostają bez echa. Ale spotkania i rozmowy z Czytelnikami podsuwają wciąż nowe tematy.

Minął gorączkowy okres grudniowo-styczeńowych Świąt - sprzątnięcia, zakupów, przygotowań, konsumpcji, iluminacji, strzelania. I składania wzajemnych życzeń. Ludzie w tym czasie, choć zabiegani, starają się być mili, dobrzy i życzliwi. Wysyłają karty z życzeniami i wyrażają je słownie podczas spotkań. Najczęściej słyszy się o stu latach życia w szczęściu i zdrowiu. A ze zdrowiem różnie bywa. Podobno potrzebne jest szczególnie podczas choroby. Ale nie wszędzie. Nasz bukowiński „Medbuk” zastosował przyjazny pacjentom system pracy. W rejestracji wyznacza się lub uzgadnia termin spotkania z lekarzem tak, że nawet przywilej z uprawnieniami kombatanckimi staje się zbędny. Wszystko przebiega szybko, sprawnie i skutecznie.

Marzeniem pacjentów jest, aby stało się to regułą również w przychodniach specjalistycznych. I aby można było wizytę u lekarza uzgodnić telefonicznie. I aby nie stosowano kary odkładania na koniec karty pacjenta, który z jakiegoś powodu, w momencie proszenia do gabinetu, znajduje się chwilowo poza poczekalnią. Albo jak to była niekiedy z kombatanckim słuchem, złożonym przed ponad półwieczem w ofierze ojczyźnie, że nie dostyszał wezwania.

W czasie o którym piszę, w miejscu gdzie jedyny, wąski trotuar, najbardziej uczęszczanej w mieście ulicy Zwycięstwa, kończy swoją funkcję bezpieczeństwa dla pieszych i wchodzi na wspólną z pojazdami wąską uliczkę, w pobliżu ośrodka zdrowia, spotkałem Radnego naszej miejscowej władzy, p. Wendelina Kołtona. Był uścisk dłoni, życzliwy uśmiech, wzajemne życzenia i rozmowa, podczas której padły słowa: „co oni z tymi drzewami zrobili, kto im na to zezwolił”. I wskazał na drzewostan, zawarty w trójkącie między przychodnią, komisariatem i barakiem, zwanym pospolicie „sukiennicami”.

Potwierdził tym moje wcześniejsze spostrzeżenia. Faktycznie, rosnące tam wiekowe modrzewie, rodzime wieloletnie sosny i małe lipy, sadzone niedawno przez obecnego miejskiego szefa ochrony środowiska, pozbawione zostały gałęzi od dołu do wysokości samochodowego wysięgnika, który pomógł mechanicznej pile przysporzyć wiele opałowego drewna, ułożonego pod piwnicznymi okienkami bloków.

I dodał „jak teraz w takim stanie urządzić tutaj wypoczynkowy skwer”. Inna napotkana osoba, wyrażając swoje oburzenie, że szpilkowe i liściaste drzewa przybrały formy palm, powiedziała: „teraz tutaj brakuje tylko małp”. Grudniowe podstrzyżyny tych drzew „poprawiono” w pierwszych dniach stycznia br.

Wyniosłem z mojego rodzinnego miasta w dalekiej, kresowej b.Galicji i Lodomerii wyobrażenia i przekonania o potrzebie ochrony przyrody i krajobrazu oraz o zasadach kształtowania terenów zielonych. Czynili to w tamtejszych parkach, na skwerach, kwietnikach, zieleńcach, kopcach i wałach oraz wzdłuż ulic magistracy ogrodnicy, a przy domostwach ich właściciele. Nie pamiętam, aby w mieście wystrzyżano drzewa z dolnych gałęzi, chyba, że były suche i groziły odłamaniem. Ukoronowaniem ich całorocznej pracy były jesienne, niezapomniane wystawy kwiatów na skwerze przed magistratem.

Również w okresie, gdy „na krótko”, bo tylko przez dwie kadencje, (w czasie gdy nie było „ochrony środowiska”), miałem zaszczyt pełnić obowiązki szefa miasta i gminy, zielenią zajmowała się ogrodniczka Miejskiego Zakładu Komunalnego, którym kierował p. Zdzisław Krzemień. Wykorzystywała przy pracy swoje kwalifikacje, doświadczenia i polskojęzyczną literaturę w postaci takich książek jak: „Tereny zieleni” Stanisława Raczkowskiego z 1966r., „Kształtowanie terenów zieleni” Janusza Pokorskiego z 1968r., „Poradnik zadrzewień” i wiele innych. Pozostało-

ści jej prac trwają do dzisiaj. Np. niskopienne drzewa liściaste koło księgarni, pozostałość różanecznika przed Urzędem Miasta, resztki skalniaka wokół obelisku. Jej prace przyczyniły się do nagród dla miasta w wojewódzkich i krajowych konkursach estetyzacji czy „Mistrza Gospodarności”.

Obecnie z pobieżnych oględzin wynika, że jacyś „oni” strzygąc drzewa, wycinając ich krzewiaste odrosty i samosiejki krzewów, postępują wbrew zasadom kształtowania terenów zieleni. Oburzenie Pana Radnego jest więc uzasadnione. Kim jednak są ci „oni”, nie dowiedziałem się, bo i tak pierwotnego wyglądu i krasu tym drzewom nikt nie przywróci. Podobnie jak kilkadziesiąt lat temu, tylko z nazwy lipom, rosnącym wzdłuż ulicy Wojska Polskiego i Zwycięstwa, ogławianym co pewien czas w sposób karykaturalny, gdyż przeszkadzają linii elektrycznej.

Jeśli jacyś „oni” dbają o estetykę miasta i jego architektoniczny krajobraz przez „ogławianie” lip, „palmowanie” modrzewi i sosen, „osłupianie” topoli, czy inny sposób okaleczania i oszpecania drzew i krzewów, nie mówiąc o pustynieniu trawników, to nasuwa się pytanie, dlaczego nie przeszkadza im „bliskie spotkanie” nachylonych konarów akacji nad podwójnym słupem z elektrycznymi przewodami i uliczną lampą. I jaki byłby koszt strat poniesionych podczas silnego wiatru, łamiącego rosnącą obok kilkupiętrową cienką brzozę, dotykającą przewodów elektrycznych i zagrażającą blokowi, jak na przekazanych mi zdjęciach:



Nie odzyskają też pierwotnego wyglądu przybłokowe drzewa, pokazane na poniższych fotografiach, przypominające „krajobraz po bitwie”. Drewna opałowego z tej wycinki zapewne było dużo, ale co to ma wspólnego ze sztuką ogrodniczą? Czy taki sposób kształtowania drzew powinien towarzyszyć zabudowie blokowej? Czy jest czynnikiem miastotwórczym? Czy odpowiada cechom plastycznym roślin? Czy pnie bez koron mogą hamować działania wiatrów, tłumić hałasy, tworzyć mikroklimat, regulować temperaturę, spełniać rolę bakteriobójczą? Czy mogą cieszyć oko pięknem kwiatów i zmieniającej się kolorystyki liści? Czy to działanie planowe, czy samowola jakichś „ich”?



Przed trzema miesiącami opublikowano w „Głosie” mój felieton pt. „Wiosenny spacer”. Był on zestawem uwag przekazanych przez Czytelników, które najpierw sprawdziłem podczas jednego ze spacerów. Po jego ukazaniu się Pan Radny, pełniący kierowniczą funkcję w Radzie Miasta stwierdził, że powinien on posłużyć służbom miejskim w poprawieniu wskazanych w nim usterek czy zaniechań. Była tam wzmianka o kształtnej niegdyś, płaczącej wierzbie, której gruby suchy konar zwiślał nad ulicą. Podczas listopadowej burzy konar ten z hukem zwałił się i zagroził ulicę Zwycięstwa. Był przy tym mały fiat, jego przerażony właściciel, mundurowy przedstawiciel Komisarjatu. A potem wóz bojowy Ochotniczej Straży Pożarnej i sześciu druhów, którzy pocięli konar na stos opałowego drewna. Kilka dni później uczyniono to samo z całą zdrową wierzwą. Czy gdyby treść artykułu została potwierdzona kontrolnym, pieszym spacerem po „główniej” ulicy miasta, można było uniknąć listopadowego wypadku i kosztów? Jest w tym artykule też mowa o innym grubym, suchym „damoklesowym” konarze, zwisającym w pobliżu furty placu targowego, nad chodnikiem, którym codziennie przechodzi mnóstwo ludzi. Jak długo utrzyma się na pnium i na kogo ewentualnie spadnie, tego nikt nie wie. Konary zwisające przy bramie remontowanego, przyszłego Ośrodka Kultury.

Jednym z ważnych problemów architektury krajobrazu i kształtowania elementów zagospodarowania przestrzennego miasta są krzewy. Były ich niegdyś w rejonie blokowego osiedla mnóstwo. Od czasu jak przed kilkunastu laty wytrzebiono skupiny pozostawionych własnemu losowi pięknych jaśminów a letnim strzyżeniem zniszczono większość żywopłotów, właściwe krzewy zniknęły z pejzażu tego środowiska.

c.d. na następnej stronie

c.d. z poprzedniej strony

Zaczynam wierzyć, że są jacyś „oni”, bo przed moim blokiem też wycięto krzewy, łącznie z sadzonym przeze mnie krzewem bzu i małą lipką. Tylko, że stało się to w nocy. Pytałem o przyczynę tej dewastacji, ale odpowiedzi nie otrzymałem.

Od zarania dziejów ludzkości, we wszystkich cywilizowanych krajach naszej planety, łącznie z zaliczanymi do siedmiu cudów świata, asyryjskimi, wiszącymi ogrodami, legendarnej królowej Semiramidy (800pne), zajmowano się ogrodnictwem użytkowym i ozdobnym, przypisując mu znaczenie biologiczne, zdrowotne, wychowawcze, gospodarcze i estetyczne. Zachwycono się zestawami barw na kwietnikach, kształtem drzew i krzewów. Dzisiaj też potrafimy pogłębiać swoje odczucia estetyczne i wyróżniać zieleń dobrze zaplanowaną i utrzymaną. Jest ona istotnym składnikiem współczesnych miast, stanowiącym o ich pięknie. Uzupełnia architekturę miasta, tworzy wraz z nią ściśle zespoloną całość, ożywia jego sylwetkę. Komponuje ciekawe wnętrza przestrzenne a czasem zasłania brzydkie lub nieciekawe fragmenty miasta. Jest ważnym czynnikiem kształtującym obraz miasta.

Są kraje, gdzie drzewa traktuje się jak istoty pokrewne człowiekowi. Jak pisze na str.33 "Fokus Ekstra" z czerwca 2004r., w niektórych miastach we Włoszech praktykowany jest prastary obyczaj, który zapewnić ma płodność i urodzaj. Jego źródłem jest wiara, że drzewa są świadomymi istotami i może je łączyć miłość. Np. mieszkańcy włoskiego miasta Accettura urządzają co roku w maju zaślubiny drzew. „Pan młody” to pień najwyższego drzewa w okolicy a jego ukochana to wierzchołek drzewa o jak najbujniejszej koronie. Radosna uroczystość odbywa się na rynku miasta przy orkiestrze i jedzeniu specjalów lokalnej kuchni, jak na prawdziwym ludzkim weselu.

Przejrzałem anglo- i rosyjskojęzyczny album, zawierający 172 kolorowe i czarno-białe ilustracje malarskiej twórczości realisty Iwana Szyszki (1832-1898). Od pierwszej do ostatniej strony d r z e w a. Leśne, parkowe, polne, górskie, nizinne, w skupiskach, samotne, we wszystkich porach roku, liściaste, iglaste, kształtne, strzeliste, rozłożyste, pochyle, złamane, umarłe. Takie jak stworzyła je natura. Szlachetne, dostojne, piękne.

Takie, jak polskiego poety Adama Asnyka (1838-1897), gdzie „Wiatr gałązki brzeziny zgina” albo „dąb lub kasztan podnosi swe czoło”.

Takie, jak nawet w moich prostych w formie i treści układankach słownych, których inspiracją były drzewa. Jak choćby we wstępie tytułowej rymowanki do zbioru "W jesieni życia": „Agdy w koronach drzew liść złotem się zapala”.

Takie, jakim już nigdy nie będą kikuty drzew z powyższego artykułu i fotografii.

Na stronie "Dziennika Małopolskiego" z 31.XII.2004r. jest wzmianka, że w Olkuszu nad utrzymaniem terenów zielonych czuwać ma Miejskie Centrum Ogrodnicze a w osiedlach wielorodzinnych Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. A kto w naszym mieście?

Tadeusz Szyja

O tym, kto zajmuje się miejskimi drzewami z ramienia Urzędu Miasta i kto decyduje o ich przycince poinformujemy w kolejnym numerze.

Mała ojczyzna w pigułce

SKĄD SIĘ BIERZE KURZ ?

Zbliża się świąteczny okres sezonowego mycia okien, wymiatania kątów, likwidowania pajęczyn, czyli sprzątania. Odgłosy „łuczenia” dywanów od rana do wieczora odbijają się echem od ścian bloków a pod trzepakami nawarstwia się domowy kurz. W pojemnikach „ładują” nabite kurzem woreczki z odkurzaczy. Zapewne zastanawialiśmy się skąd u nas, mimo ciągłego sprzątania, tyle kurzu.

Kilkakrotnie w lecie obserwujemy na pustyniujących trawnikach przedblokowych i miejskich, wycinanie rachitycznej trawy przy pomocy mechanicznych kosiarek. Bywały też próby jesienno „zaganiania” opadłych liści w jedno miejsce przy pomocy benzynowej dmuchawy. Technika weszła do działalności „upiększania” terenów zieleni naszego miasta. Tylko, czy one są rzeczywiście „zielone”? Widziałem tego typu prace prowadzone na gęstych trawiastych dywanach, gdzie trawa jest wspomagana nawozem, dosiewana i pielęgnowana. A przy koszeniu naszych wyłysiałych trawników spod maszyny wypadają nie tylko odrosty słabej, rzadkiej trawy ale przede wszystkim tumany kurzu. Dlatego pracownik obsługujący kosiarkę pracuje w masce. A kurz unosi się w powietrzu, jest wdychany przez przechodniów i osiada na blokowych murach i oknach, a jeśli są otwarte, wciska się do mieszkań. Wnosimy go też na obuwiu do pomieszczeń, w których mieszkamy, pracujemy czy załatwiamy nasze codzienne sprawy bytowe. W letnim numerze „Fokusa” z 2004 roku znalazłem „pigulkowy” artykuł z codziennego życia, który uzupełni powyższy tekst i pogłębi odpowiedź na zadane w tytule pytanie.

„Kurz pojawia się nawet najszczelniej zamkniętych pomieszczeniach. Każdy widzi, że jest wszędzie. Znaczną część pyłu, który osiada na pół-

kach, tworzymy sami - to nasz zniszczony naskórek. Codziennie z powierzchni ciała odrywa się około 10 miliardów mikroskopijnych drobin naskórka. W ciągu roku zbierałoby się tego ponad 2 kg. Poza tym kurz składa się z pyłów, spalin, drobnych cząsteczek gleby, rozkruszonych i suchych fragmentów roślin, pyłków, zarodników. Żywią się tym wszystkim roztocza, które też są składnikami kurzu. Zawartość i ilość kurzu zależą m.in. od pogody (Po deszczu powietrze jest czystsze i mniej zapyłone) i od tego czy gromadzi się on w mieście, czy na wsi. Mikroskopijne roztocza żywią się wszelkimi resztkami organicznymi. Białka obecne w ich odchodach bardzo często powodują alergie”.

Tak więc kurzu powstającego w mieszkaniu nie unikniemy. A co z zewnętrznym? Z wypowiedzi niektórych mieszkańców wspólnotowo-lokatorskich bloków wnioskuję, że w związku ze zbliżającą się wiosną, chcieliby, aby wreszcie wokół bloków nie było szaro, brudno, ponuro, bylejak i smutno. Jeśli nie ma odgórnych planów zmiany „zieleni” wokół bloków, to mieszkańcy winni wziąć sprawę we własne ręce, tym bardziej, że mieszkają tu właściciele ogródków działkowych, amatorzy i znawcy ogrodnictwa, miłośnicy kwiatów i ludzie wrażliwi na piękno. Wspólnymi siłami można zlikwidować marazm wokół bloków dla własnej przyjemności i satysfakcji, spowodować wsparcie i nadzór administracji, a przez to zmniejszyć ilości nękającego mieszkańców zewnętrznego kurzu. Kiedyś nazywano to „czynem społecznym”. Dzisiaj wystarczy dobra wola, inicjatywa, pomysł i trochę wspólnego fizycznego wysiłku.

Tadeusz Szyja

Centrum Kultury- moje wyobrażenia

Wyróżnienie w konkursie literackim „Centrum Kultury - moje wyobrażenia”

Zdecydowałem się napisać na temat moich wyobrażeń o Centrum Kultury, ponieważ będąc w klasie czwartej, uczestniczyłem w zajęciach plastycznych prowadzonych w MOK-u przy Straży Pożarnej. Chociaż zajęcia te były bardzo dobrze prowadzone i z radością w nich uczestniczyłem, to odległość od miejsca gdzie mieszkam, a ponadto samo usytuowanie Domu Kultury za cmentarzem, daleko od innych części miasta, zniechęcały do brania udziału w proponowanych kółkach. Oprócz tego niewielka przestrzeń oddana do dyspozycji dzieci i młodzieży, według mnie, krępowała ruchy i nie dawała poczucia swobody.

Wiele razy idąc do szkoły i ze szkoły z zacięciem patrzyłem na to, jak zmieniał się stary budynek przedszkola, do którego kiedyś jeszcze chodziła moja mamusia. Zastanawiałem się, co tam będzie, bo różne słyszałem głosy od dorosłych. A kiedy potwierdziło się, że powstanie tu Dom Kultury, to nawet w moim domu odbyła się cała dyskusja, co takie miejsce powinno mieć do zaoferowania młodzieży z naszego miasteczka i okolic, między innymi i mnie!

Moje oczekiwania są różnorodne, bo tak właściwie, mimo że jestem z klasy szóstej, to poza komputerem, czytaniem książek, nie mam sprecyzowanych zainteresowań. Może właśnie dlatego, że nie miałem łatwego dostępu do ciekawych form spędzania wolnego czasu i

rozwijania na większą skalę swoich zainteresowań, a także sprawdzania się, czy jestem w czymś dobry. Do wszystkiego bowiem musieli być zaangażowani rodzice, bo albo za daleko, albo natychmiast po lekcji, albo na tyle późno (szczególnie zimą), że było już ciemno. A jak ma się siedem - trzynaście lat, to tak nie za bardzo można chodzić wieczorami po mieście (a szczególnie koło cmentarza!).

W tej chwili zapewne wiele dzieci ma nadzieję, że to oto nowe miejsce pozwoli na zrealizowanie ich marzeń, że poznają coś nowego, że będą mieć dostęp do sprzętu, na który w domu ich nie stać i że zapoznawac ich z tym będą profesjonaliści, zaangażowani w pracę z młodzieżą. Mam nadzieję, że to miejsce będzie pod szczególnym nadzorem. Gdzie będzie panowała kultura słowa i zachowania. Może nawet okaże się to miejsce jakąś małą” kuźnią talentów”.

Co do moich oczekiwań to bez wątpienia, chciałbym tam widzieć pracownię ceramiczną, przynajmniej taką, jaka jest w Krzykawie, aby można było lepić z gliny, formować na kole garncarskim, wypalać i pokryć szkliwem to, co zrobimy. A także niewielką salę kinową, która tak jak w Olkuszu, wykorzystywana byłaby do występów zespołów teatralnych. Chociaż w szkole mamy pracownię komputerową, a w mieście kafejkę internetową, to wiele osób zgodziłoby się ze mną, że i tu powinna być mała pracownia komputerowa. Wracając jeszcze do kółek artystycznych, to śmiało mogę napisać, że bez zajęć plastycznych, muzycznych i literackich nie byłoby to Cen-

trum Kultury. Nauka tańca towarzyskiego i tańców ludowych też mogłaby się znaleźć na liście. Może powstałoby kółko fotograficzne i zespół teatralny, składający się z dorosłych i dzieci. W tym pędzie z propozycjami niech zmieści się także kółko szachowe.

Z całą pewnością wyrażę zdanie wielu, że przydałoby się miejsce na kawiarenkę, w której przy coca-coli, herbacie, kawie itp., można byłoby się spotkać z przyjaciółmi, znajomymi. W takim miejscu wielu powinno znaleźć coś dla siebie, na przykład ciekawe spotkania na wieczorkach muzycznych, gdzie z płyt poznawaliby się sławnych wokalistów, ich dorobek muzyczny i karierę, a może nawet niektórych udałoby się na taki wieczorek zaprosić. Byłoby fantastycznie, gdyby organizowano wiele konkursów z nagrodami, a prace były wystawiane w miejscach publicznych miasta. Mam tylko pewne wątpliwości, czy ten budynek będzie w stanie to wszystko pomieścić? Jeśli już przynajmniej część z tych propozycji będzie wykorzystana, to ważne jest, w jakich to będzie godzinach. Powinny to być godziny przed i po południu, a przede wszystkim soboty. Myślę i mam nadzieję, że ten pomysł z nowym Centrum Kultury stanie się takim małym oknem na świat dla niejednego mojego kolegi i niejednej koleżanki, będących nie tylko w moim wieku, ale także tych młodszych i starszych, o sobie nie wspomnę! Nasze Bukowno jest pięknym miastem, ale mało w nim interesujących propozycji dla dużej grupy dzieci i młodzieży, często bezmyślnie spędzającej swój wolny czas.

Mateusz Wróbel
Zespół Szkół Nr 1

Mateusza zapraszamy po odbiór nagrody do Miejskiego Ośrodka Kultury

SZKOLNY „GŁOS BUKOWNA” nr 2/2005

Strona redagowana przez uczniów Zespołu Szkół Nr 2 w Bukownie

SAMI O SOBIE

W tym numerze prezentuje się klasa III gimnazjum wraz z wychowawcą - panią Anną Wolską



Nasz zespół tworzą: M. Bednarski, Ł. Berżer, O. Czyż, M. Drózdź, A. Dukat, M. Duryńska, J. Głębocka, A. Graca, D. Halbina, K. Grodecka, A. Kalicińska, K. Kondak, M. Krężel, A. Kubiczek, M. Lekston, K. Libuda, T. Lubaszka, P. Machnik, P. Nowak, B. Probierz, P. Sadowski, P.K. Sadowski, D. Staroń, Ł. Tarasow, K. Toberek.

Jesteśmy: zbiór indywidualności, szczerzy, dowcipni, uparci, niesforni.

Lubimy: dyskoteki, wycieczki, wakacje, muzykę, sport, bigos.

Nie lubimy: brzydkiej pogody, zimy bez śniegu, wywiadówek, wątróbki.

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Uczniowie klasy IV wymyślali opowiadania na temat „Jak powstała moja rodzina?”. Dziś zaprezentujemy dwie najciekawsze historie rodu Wojciecha Blachuta i Artura Wójcika.

I. Nazywam się Wojciech Blachut. Historia mojej rodziny jest niezwykle ciekawa. Mama - księżniczka Halina siedziała w lochach zamczyska strzeżonego przez smoka. Niejeden rycerz próbował ją ratować, lecz żadnemu się to nie udało. Pewnego dnia do zamczyska przybył drwal Zbych. To był tata, który nie uległ smokowi, a na dodatek zaprzyjaźnił się z nim. Potem razem uwolnili księżniczkę Halinę. Rodzice wraz ze smokiem polecili do krainy buków - miasteczka o nazwie Bukowno. Księżniczka Halina powiła dwóch synów: Piotra i Wojciecha, a smok z zamczyska strzegł synów i domu Haliny i Zbyszka. I tak Halina i Zbych dali początek mojej rodzinie.

Wojciech Blachut

Nazywam się Artur Wójcik. Historia mojej rodziny jest niezwykle ciekawa. Dawno, dawno temu moja mama była kierowcą autobusu kosmicznego, który kursował na trasie Mars-Ziemia. Pewnego dnia złapała pasażera podróżującego na gapę. Po wylądowaniu na marsie chciała go oddać w ręce marsjańskiej policji. Jednak pasażer ten zachwyił ją swoim wdziękiem. Z radością przyjęła jego zaproszenie do kawiarni „Latające talerzyki”. Po powrocie na ziemię wzięli ślub i w niedługim czasie urodziło im się dwoje zielonych, kosmicznych dzieci.

Artur Wójcik

14.02. WALENTYNKI

Z tej okazji dla Dyrekcji, Nauczycieli, Pracowników, oraz Uczniów naszej szkoły dedykujemy wiersz C. E. Goethe pt.: „Przepis na cały rok”

Redakcja

„Przepis na cały rok”

„Wziąć dwanaście miesięcy,
obmyć je dobrze do czysta
z goryczy, chciwości, pedanterii i lęku
i podzielić każdy miesiąc na 30 albo 31 części
tak żeby karty starczyło akuratnie na rok.
Każdy dzionek przyrządza się oddzielnie,
biorąc po jednej części pracy
i dwie części wesołości i humoru.
Dodać do tego trzy kopiaste łyżki optymizmu,
łyżeczkę tolerancji,
ziarnko ironii
i szczyptę taktu.
Następnie masę tę polewa się obficie miłością.
Gotowe danie ozdobić bukietkami
małych uprzejmości
i podawać je codziennie z pogodą ducha
i porządną filiżanką ożywczej herbaty.”

SKRÓT SZKOLNYCH WIADOMOŚCI

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w licznych konkursach przedmiotowych i zakwalifikowali się do etapu rejonowego, np.: w konkursie biologicznym Ewa Wójcik, Łukasz Tarasow, Piotr Sadowski, Marta Duryńska, w matematycznym Łukasz Tarasow i Mateusz Bednarski, w humanistycznym Ewa Wójcik, Klaudia Sadowska i Łukasz Tarasow, a w historycznym Justyna Wołczyż i Justyna Markiewicz. Specjalne gratulacje otrzymuje od nas Agnieszka Adamczyk z kl. V., której w etapie rejonowym konkursu humanistycznego zabrakło tylko 2 punkty, by zakwalifikować się do etapu wojewódzkiego.

Gimnazjalistki wywalczyły II miejsce w rozgrywkach piłkarskich o Puchar Burmistrza Miasta Sławkowa.

Uczniowie klasy II (A. Czopik, P. Sadowski, Ł. Brzychcy, M. Banyś, B. Kasprzyk) bardzo dobrze opanowali rozmieszanie innych, za co zdobyli wyróżnienie w konkursie kabaretowym „Przygoda z uśmiechem” w Sławkowie.

SZKOLNA POCZTA WALENTYNKOWA

* Dla Anki i Adama życzenia wiecznej miłości - Justyna

* Dla Kachy i Tychy spełnienia wszystkich miłosnych marzeń - Mateusz, Arek

* Gdy oddalę się od ciebie na tysiące mil, zawsze kochać cię będę do ostatnich swoich chwil. Dla mojej całej rodziny córka Patrycja

* Gorące życzenia walentynkowe dla extra ekipy ze świetlicy (Aśki, Marty, Ewki, Klaudii, Tarka, Łukasza, Adriana, Gęgola, Sztefana, Tomka) oraz wspaniałej pani Bogusi życzą Kacha i Justyna

* Dla Rybki i Łukasza z okazji walentynek dużo miłości życzą Kacha i Justyna

* Dla Gabi i Arka z okazji walentynek dużo miłości życzą Kacha i Justyna

* Wszystkiego najlepszego z okazji walentynek dużo szczęścia dla rodziny Duryńskich i babci Andzi życzy Magdalena

* Walentynkowe życzenia dla mojej rodziny składa kochająca Marta Spyra

* Walentynkowe życzenia szczęścia dla całej rodziny składa Judyta M.

* Najlepsze życzenia walentynkowe dla rodziny Grodeckich, a także dla Kaśki i Grześka składa Marzena

* Cicho płynie deszcz po szybie, jeszcze ciszej tła, nikt was nie kocha tak mocno jak ja. Dla Marioli i Mariusza Pietrzyk - córka Żaneta

* Gdyby księżyc umiał mówić, gdyby odgadł myśli me, to na pewno by wypaplał, jak ja mocno kocham cię - Piotrkowi P. - Walentynka

MOŻE III LIGA PIŁKI SIATKOWEJ

Zakończyły się rozgrywki siatkówki kobiet i dziewcząt organizowane przez Małopolski Związek Piłki Siatkowej w Krakowie. Bardzo dobrze zaprezentowały się zespoły zgłoszone przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bukownie. Drużyna występująca w IV lidze zajęła 2 lokatę, przegrywając jedynie kontrowersyjne spotkanie z Kęczaninem w Kętach. Oba te zespoły zdobyły identyczną ilość punktów i awansowały do fazy kwalifikacyjnej o prawo gry w III lidze. Okres ferii zimowych, to intensywne zajęcia (2 razy dziennie) na obiektach MOSiR-u, by móc przyzwycię zaprezentować się w następnej fazie gier i być może wywalczyć dla naszego miasta III ligę, tym bardziej, że mecze obserwuje spora grupa kibiców (100 - 150 osób).

Na zakończenie zgrupowania zespół zagrał mecz kontrolny w Mysłowicach z występującą w III lidze Śląskiej drużyną MOSiR-u, ulegając jej 0:3 (19:25, 23:25, 19:25).

Drużyna junierek zajęła I miejsce w rozgrywkach, zdobywając komplet punktów i tracąc jedynie 3 sety. Następnie dziewczęta grały o Mistrzostwo Małopolski i bez trudu dotarły do półfinału, gdzie zajęły II miejsce i uzyskały prawo awansu do finału. Finał Mistrzostw Małopolski: 1. Dalin Myślenice, 2. Armatura Kraków, 3. MOSiR Bukowno, 4. Ogniwko Piwniczna. Oba zespoły w tym sezonie trenuje p. Tomasz Jurczyk.

Natomiast zespół młodziczek prowadzony przez p. Zdzisława Szczepanowskiego zajął II miejsce w rozgrywkach (jeden set strat do mistrza) i obecnie reprezentuje nasze miasto w finale Mistrzostw Małopolski.

O wynikach naszych drużyn można czytać co tydzień w Przeglądzie Olkuskim i Żółtym Jeżu oraz w wybranych numerach Dziennika Polskiego.

Z-ca Dyr. MOSiR
Leszek Skubis

26 II 2005 roku w Krakowie po raz pierwszy w tym roku odbyły się zawody przełajowe. Startowało ponad 130 osób. W tym po raz pierwszy zawodniczki i zawodnicy nowo powstałego w Bukownie UKS „KUSY”, sekcji lekkoatletycznej MOSiR. W kategorii dziewcząt starszych (92, 93), w biegu na dystansie 1000 m drugie miejsce zajęła Marta Łaskawiec. Bardzo dobrze spisali się pozostali zawodnicy tej sekcji: w kategorii chłopców starszych (92, 93) po zaciętej walce o pierwsze miejsce, drugie miejsce zajął Maciej Pietraszewski, w kategorii junierek młodszych (88, 89) na dystansie 2000 metrów drugie miejsce zajęła Magdalena Duda. Przed nią była piąta w kraju zawodniczka „Crakovii”. Magdalena pokonała najlepszą zawodniczkę IKS Olkusz.

LEKKOATLETYKA

Grand Prix KOZŁA w Krakowie

Bardzo dobrze spisali się podopieczni Grażyny Kowiny-Świderek w II edycji biegów przełajowych, które odbyły się 5 marca na krakowskiej AWF. Zawodnicy sekcji lekkoatletycznej MOSiR Bukowno zajęli następujące miejsca:

I miejsce - w kat. chłopców młodszych (rocznik 94-95) na dystansie 1 km - Marek Pietraszewski

I miejsce - w kat. chłopców starszych (rocznik 92-93) na dystansie 1 km - Maciej Pietraszewski

I miejsce - w kat. dziewcząt starszych (rocznik 92-93) na dystansie 1 km - Marta Łaskawiec

II miejsce - w kat. junierek młodszych (rocznik 88-89) na dystansie 2 km - Magdalena Duda

VI miejsce - w kat. junierek młodszych (rocznik 88-89) na dystansie 2 km - Patrycja Rejnowicz

Magdalena Duda zakwalifikowała się na obóz sportowy kadry małopolski, który odbędzie się w Spale.

Grażyna Kowina-Świderek

MAŁY MISTRZ ORTOGRAFII W „JEDYNCE”

19 stycznia w Szkole Podstawowej nr 1 w Bukownie odbyły się już po raz piąty eliminacje szkolne konkursu „MAŁY MISTRZ ORTOGRAFII POWIATU OLKUSKIEGO”.

Cele konkursu to:

- Doskonalenie języka polskiego oraz upowszechnianie kultury językowej wśród uczniów najmłodszych klas szkoły podstawowej.
- Propagowanie wśród uczniów i nauczycieli idei wspólnej odpowiedzialności za język polski.
- Zaangażowanie osób uczestniczących i organizujących konkurs oraz mediów i sponsorów w działalność na rzecz edukacji.

Organizatorem konkursu jest Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica w Bolesławiu. Warto podkreślić, że patronami konkursu byli Starosta Powiatu Olkuskiego i Wójt Gminy Bolesław. Konkurs na trwałe wpisał się w harmonogram imprez szkolnych. Uczestnikami byli uczniowie klas drugich i trzecich.

W eliminacjach szkolnych wzięło udział 32 uczniów. Konkurs składał się z dwóch części. Pierwszą stanowiło pisanie ze słuchu, druga to test oraz zadania dodatkowe. Zadania konkursowe zostały sprawdzone przez komisję szkolną w składzie: Anna Pęgiel, Iwona Wójcik, Danuta Brzozowska, Danuta Pacia, Marcela Kowala-Grybska. Komisja oceniała poprawność ortograficzną i interpunkcyjną zgodnie ze ścisłymi kryteriami, wyznaczonymi przez regulamin konkursu. Troje uczniów z największą ilością zdobytych punktów zakwalifikowało się do udziału w drugim etapie konkursu - elimina-

cjach gminnych, które zaplanowano na 17 lutego w Szkole Podstawowej nr 2 w Bukownie.

Konkurs przebiegał w miłej atmosferze. Uczniowie wykazali się dobrą znajomością zasad rządzących polską pisownią.

Pierwsze miejsce zdobyła uczennica kl. IIIc Klaudia Gołpyś (wych. Danuta Dębska). Dziewczynka otrzymała tytuł „Mały Mistrz Ortografii Szkoły Podstawowej nr 1 w Bukownie”. Zdobywcą drugiego miejsca jest uczeń kl. III a Jakub Oleś (wych. Maria Wojdyło), który otrzymał tytuł „Mały Wicemistrz Ortografii Szkoły Podstawowej”. Trzecie miejsce uzyskała również uczennica z kl. III a Magdalena Siudyka, która otrzymała tytuł „Mały Wicemistrz Ortografii Szkoły Podstawowej”.

Konkurs stał się znakomitą okazją do utrwalenia wiedzy i sprawdzenia umiejętności dla uczniów. Wnikliwa analiza wyników konkursu pozwoliła nauczycielom ustalić wnioski do dalszej pracy.

Dziękuję wszystkim nauczycielom za przygotowanie uczniów i pomoc w organizacji konkursu. Dziękuję uczestnikom konkursu za wytrwałość w dążeniu do sukcesu oraz za zaangażowanie.

Szczególne gratulacje z powodu osiągnięcia tak wspaniałych wyników składam laureatom oraz ich wychowawcom. Życzę sukcesów w następnych etapach konkursu i już mocno trzymam kciuki.

Przewodnicząca Komisji
Anna Pęgiel

DRUGI SEZON W IV LIDZE

Już prawie 80 lat działa w Bukownie piłkarski klub MGHKS Bukowno. Udany miniony sezon mobilizuje zawodników. Ich cel na najbliższe miesiące, to zajęcie wyższej pozycji w tabeli IV ligowych drużyn. Klub nie zamyka się w Bukownie i chce pozyskać dobrych zawodników z całego powiatu.

Klub liczy obecnie 25 zawodników. Jak twierdzi jego prezes, Aleksander Brzeziński, są to ludzie młodzi, ale i doświadczeni. Do udanych zaliczają ubiegły sezon, w którym po raz pierwszy drużyna grała w IV lidze. Wtedy celem było to, by się utrzymać. Na kolejny sezon zawodnicy stawiają już sobie wyższe wymagania - chcą poprawić swoją pozycję w tabeli.

Dla klubu zbliża się ważny jubileusz - 80-lecie działalności. To kolejne wyzwanie. Władze klubu chcą, aby teraz rozwijał się on jeszcze prężniej i nie chcą zamykać się w Bukownie. - To jest klub powiatu. Dlatego jesteśmy otwarci dla zawodników z innych miejscowości, którzy obecnie grają w klasach A i B, a chcieliby grać w wyższej lidze - Mówi prezes Brzeziński. - W wielu klubach w gminach powiatu są bardzo dobrzy zawodnicy, ale nie mają tam możliwości uzyskania wyższych wyników. U nas mieliby taką szansę. Chcemy też postawić na młodych chłopców, którzy w naszym klubie uczyliby się grać i rozpoczynali swoją karierę piłkarską. Za wyszkolenie tych zawodników będziemy oczekiwać rekompensaty finansowej, która będzie przeznaczona na szkolenie następnych młodych ludzi.

Nietrudno domyślić się, że największą bolączką klubu są pieniądze. Jedynym wiernym sponsorem był Urząd Miasta. Od pewnego czasu udało się nawiązać współpracę z ZGH „Bolesław” i spółkami grupy „Bolesław”: BOL-SPED, BOL-OIL, OCYNKOWNIA i RECYKLING. Klub oczekuje jednak wsparcia firm z całego powiatu, w zamian za umowy reklamowe lub sponsorskie. - Zależy mi, żeby zainteresować wszystkich, którzy chcieliby, by klub piłkarski w powiecie działał na odpowiednim poziomie - twierdzi Aleksander Brzeziński. - Nie oczekujemy jedynie na wsparcie finansowe. Jest też do wykonania wiele prac, przy których potrzebujemy pomocy. Bezpłatnie użytkujemy obiekty MOSiR, a tam jest wiele potrzeb remontowych. Chętnie podjęlibyśmy też współpracę np. z firmą transportową, która zapewniłaby przejazd na mecze, z licencjonowaną agencją ochrony czy agencją reklamową. Informacji można zasięgnąć u dyrektora MOSiR pod nr. tel. 6424104.

Jest też propozycja dla sympatyków klubu. Osoby, które chciałyby być jego członkami i mają ciekawe pomysły, mogą wyrobić sobie legitymację członkowską. Uprawnia ona do bezpłatnego wejścia na mecze. Będą też rozprowadzane karnety dla kibiców. Na rundę wiosenną będzie je można nabyć za 30 zł. Karnety są przeznaczone zarówno dla osób prywatnych jak też firm, które chciałyby je kupić dla swoich pracowników.

(nek)